GAZETA USTROŃSKA

WYPADEK NA BRZEGACH

DEWASTACJA KRZYŻA

NA RĘKĘ

Nr 19 (1068) **10 maja 2012 r.** **2,10 zł** (w tym 5% Vat) Nakład: 1350 egzemplarzy **ISSN 1231-9651**

Po raz pierwszy odbyła się Zbójnicka Majówka (str. 9). Fot. M. Siedlaczek

W ROSJI TEN SPORT TO POTĘGA

Rozmowa z Mariuszem Grochowskim sędziującym 2 maja zawody w siłowaniu na rękę na ustrońskim rynku, jedenastokrotnym mistrzem Polski w tej dyscyplinie, członkiem polskiej Komisji Federacji Armwrestlingu

Na ile można mówić o siłowaniu na rękę jako o poważnym sporcie, a na ile jest to zabawa?
To kolejne zawody na rynku w Ustroniu, na które przyjeżdża wielu doświadczonych utytułowanych zawodników, m.in. mistrz Polski. Można więc powiedzieć, że spokojnie zbliżamy się do rywalizacji dość poważnej.
Startują też amatorzy.

(cd. na str. 2)

ZMIEŃCIE SERCA

- „Witaj majowa jutrzenko”, „Witaj maj, 3 maj”. Dzisiejszy dzień to wielka historia, to śluby Jana Kazimierza złożone w 1656 r., to Konstytucja 3 Maja 1791 r., to ustanowienie święta Królowej Polski przez Piusa XI, to wreszcie nadanie tytułu Królowej Polski, głównej patronki Polski przez Jana XXIII, to wielkie wspomnienia waleczności naszego narodu, to wielkie wspomnienia wielu sytuacji wpisujących się w naszą historię, to przypomnienie wielkich zmagań o wolność, ale także radość cieszenia się wolnością - mówił ks. proboszcz Antoni Sapota na wstępie mszy w intencji ojczyzny, która odbyła się 3 maja w kościele pw. św. Klemensa. Ks. A. Sapota podkreślił, że to święto tradycyjnie obchodzimy w sposób ekumeniczny. Następnie witał zebranych, poczty sztandarowe, władze miasta, delegacje stowarzyszeń, proboszcza parafii ewangelicko-augsburskiej ap. Jakuba ks. Piotra Wowrego, który wygłosił kazanie mówiąc m.in.:

(cd. na str. 4)

W ROSJI TEN SPORT TO POTĘGA

(cd. ze str. 1)

Utworzyliśmy kategorię amatorów, by stworzyć równe szanse dla wszystkich biorących udział.

Ale po amatorach widać, że nie pierwszy raz się siłują w ten sposób.

Na pewno gdzieś tam liznęli trochę specyfiki i wiedzą, jak rozegrać daną walkę.

Dla mnie między sposobem walki amatora i zawodowca nie ma wielkiej różnicy. Jak pan na to patrzy?

A jest to ogromna różnica.

Jak się trenuje siłowanie na rękę?

Arm wrestling to dość nietypowy sport. Na co dzień nie używamy tych partii mięśni. Nawet na siłowni. Dlatego są specjalistyczne maszyny. Wystarczy powiedzieć, że w siłowaniu na rękę jest około pięćdziesięciu technik. Patrząc z boku, ktoś kto nie trenuje siłowania na rękę, zastanawia się, co oni robią. A w rzeczywistości to sprawa różnych technik, np. walka w hak, triceps, na górę. To zupełnie inne ruchy. Najwięcej technik wychodzi z nadgarstka.

A mnie się wydawało, że wystarczy być silnym.

Tak to kiedyś wyglądało. W tym momencie arm wrestling w Polsce stoi na tak wysokim poziomie, że konkurujemy na całym świecie. Najlepszym tego dowodem powierzenie nam w tym roku organizacji mistrzostw Europy, które odbędą się za dwa tygodnie w Gdańsku. Spodziewamy się około siedmiuset zawodników z całej Europy. Same zawody trwają tydzień, codziennie od rana do wieczora. Polska jest dobrze przygotowana, nasza kadra liczy blisko osiemdziesięciu zawodników. To dość sporo. Jak pójdzie? Zobaczymy, ale przygotowywaliśmy się solidnie od dawna.

M. Grochowski sędziuje na ustrońskim rynku. Fot. W. Suchta

Siłujący się na rękę mają swój związek sportowy?

To jest Polska Federacja Armwrestling.

Zorganizowanie mistrzostw Europy nie jest proste.

Polska jest organizatorem tak dużej imprezy nie pierwszy raz, a w przyszłym roku w naszym kraju odbędą się mistrzostwa świata w Gdyni. Jesteśmy jednym z lepszych organizatorów zawodów na całym świecie.

Jak siłowanie na rękę jest zorganizowane w Polsce?

Funkcjonują kluby. Prowadzę klub Tytan Jaworzno, od kilku lat najsilniejszy w Polsce. Mamy około pięćdziesięciu zawodników i trenujemy dość mocno pod wszystkie możliwe zawody.

A dużo jest takich klubów w Polsce?

Około trzydziestu. Ta liczba stale się zmienia. Jedne powstają, inne zanikają. Jak by nie patrzeć, to spore poświęcenie, gdy chce się być dobrym w tym sporcie. Aby wyrównać szanse, są kategorie amatorów i zawodowców, kategorie wiekowe, juniorzy, mastersi, siłowanie na prawą lub lewą rękę. Są kategorie niepełnosprawnych, kobiet. Jest to sport dla wszystkich i są równe szanse dla każdego.

Sport siłowy kojarzy się z dopingiem. Jak to wygląda w waszej dyscyplinie?

Powiem szczerze, że nie ma w tej chwili sportu na świecie wolnego od wspomagania. W naszym przypadku są zawodnicy poddawani kontroli, zwłaszcza podczas większych zawodów. Wykrycie dopingu kosztuje zawodnika bardzo dużo. Zawodnik przyłapany płaci sporą karę indywidualnie, płaci także klub, płaci federacja. Poza tym taki zawodnik jest wykluczony z oficjalnych zawodów na dwa lata. Każdy musi się zastanowić, czy warto cokolwiek próbować.

Nie jest to sport obecny w mediach.

W Polsce funkcjonujemy od dwunastu lat - zaledwie, albo aż. Powoli próbujemy promocji arm wrestlingu. Cały czas posuwamy się do przodu. Nie jest to oczywiście sport porównywalny do siatkówki czy piłki nożnej, ale mamy nadzieję, że będzie kiedyś tak postrzegany. W Rosji ten sport to potęga, można powiedzieć sport narodowy, podobnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie arm-wrestling jest bardzo popularny, nagrody na zawodach są wysokie. Miałem przyjemność z Tomaszem Szewczykiem gościć na Arm Classic, jednej z największych imprez na świecie. Polecieliśmy do USA, walczyliśmy z Amerykanami i obydwaj wywalczyliśmy po czwartym miejscu.

Jednak dla większości Polaków siłowanie na rękę raczej kojarzy się z festynem ludowym.

Dlatego robimy zawody dla amatorów, żeby się promować. Jeżeli robi to ktoś z doświadczeniem, to bardzo dobrze, natomiast gdy ktoś bez pojęcia, to tylko nam szkodzi. Przydarzają się kontuzje, a my nad tym ubolewamy i tego nie akceptujemy. Staramy się jednak nasz sport promować, także na festynach, w różnych innych ciekawych miejscach, wszystko po to, by pokazać jak ten sport faktycznie wygląda.

Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: **Wojsław Suchta**

---

to i owo z okolicy

Pod koniec czerwca zostanie otwarty tzw. most sportowy, który łączy brzegi Olzy w Cieszynie i Czeskim Cieszynie. Różowa konstrukcja ma wiele ciekawych rozwiązań, w tym ścieżki spacerowe i rowerowe.

* * *

Piaskowce godulskie wydobywane są w kamieniołomach w Wiśle Obłaźcu oraz w Brennej. Kamieniołom w Lesznej Górnej bogaty jest natomiast w wapienie.

* * *

Ulica Przykopa, zwana cieszyńską Wenecją, należy do najbardziej malowniczych zakątków nadolziańskiego grodu. Kiedyś była to dzielnica tkaczy, sukienników, kowali i białoskórników. Ciąg spacerowy wymaga renowacji, na którą miasto szuka pieniędzy. Pod koniec kwietnia studenci urządzili na ulicy biennale sztuki, co dodało jej urody.

* * *

Kilkudziesięciu uczestników zgromadził Rowerowy Rajd Retro, który zorganizowano w pierwszą niedzielę maja w Wiśle. Cykliści pedałowali przez miasto w strojach rodem z PRL-u. Było wesoło i kolorowo.

* * *

Z piątku na sobotę, 25/26 maja w Cieszynie, można będzie wziąć udział w kolejnej Nocy Muzeów. Dla zwiedzających udostępnionych zostanie kilkanaście placówek, w tym Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Muzeum Drukarstwa, Muzeum 4. Pułku Strzelców Podhalańskich, Muzeum Protestantyzmu. Zwiedzanie, oczywiście za darmo, potrwa do godziny pierwszej w nocy.

Ponad trzysta głuszców trafiło w ciągu ostatnich pięciu lat do lasów na Baraniej Górze. Kuraki będące pod ścisłą ochroną, hodowane są na Wyrchczadeczce w Jaworzynce, gdzie wiślańscy leśnicy prowadzą introdukcję głuszca. Program finansowany z budżetu państwa przynosi dobre efekty.

* * *

W Zebrzydowicach przy ulicy Chabrowej stoją świetnie zachowane cztery słupy graniczne dawnego zaboru pruskiego. Pochodzą z 1870 roku. To ciekawa atrakcja turystyczna. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI
Alicja Reclik z Mszany i **Jan Kluz** z Ustronia
Patrycja Francuz z Ustronia i **Marcin Nawrocki** z Ustronia

* * *

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW NIERODZIMIA

Rada Osiedla informuje, że 10 maja o godz. 17.00 odbędzie się zebranie ogólne mieszkańców dzielnicy Nierodzim w Szkole Podstawowej nr 6.

* * *

NAJLEPSZE ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW:

Jan Dekarli	lat 80	ul. Polańska
Jerzy Drózd	lat 80	ul. J. Cholewy
Jerzy Jaworski	lat 80	ul. Orłowa
Florian Krysta	lat 85	ul. Lipowska
Honorata Mazur zd. Roman	lat 80	ul. Uzdrowiskowa
Władysława Regulska	lat 91	ul. Słoneczna
Praskeda Speer zd. Gryc	lat 85	ul. M. Konopnickiej
Stanisław Szymański	lat 96	ul. Słoneczna
Anna Walarus zd. Pordzik	lat 80	ul. os.Centrum

* * *

DYTKO O CHOLEWIE

Opowieść o Janku Cholewie snuć będzie w Oddziale Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej" dziennikarz, reporter, pisarz, znany również jako twórca i dyrektor letniego Festiwalu Militarnego, Tadeusz Dytko. Z pochodzenia ustroniak, obecnie mieszkaniec Krakowa, w 1994 roku wydał książkę „Na skrzydłach RAF", która traktuje o podniebnych szlakach ustrońskiego lotnika. Spotkanie na pewno zainteresuje weteranów wojennych oraz uczniów gimnazjum, którzy interesują się II wojną światową. 11 maja o godz. 11.00 na gości muzeum na Brzegach czekać będzie prezentacja multimedialna, książki i płyty (po 10 zł każda).

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Mieczysław Nowosadko	lat 79	ul. Chabrów
Piotr Białoń	lat 56	ul. Myśliwska
Marta Jarka	lat 80	ul. Daszyńskiego
Jan Rygulski	lat 69	os. Cieszyńskie
Helena Hanzel	lat 63	ul. 3 Maja
Franciszka Gach-Tymon	lat 90	Ustroń Nierodzim
Henryk Hojdysz	lat 75	ul. Malinowa

Serdeczne podziękowania za udział w pogrzebie naszego kochanego męża, ojca, dziadka, teścia, brata, wujka

śp. Henryka Hojdysza

dla bliższej i dalszej rodziny, sąsiadów, znajomych, Ewangelickiego Chóru Kościelnego ze Skoczowa i Goleszowa oraz ks. Michałowi Matuszkowi za posługę Słowa Bożego i słowa otuchy składa pogrążona w smutku rodzina

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Leszek Kubień
biuro czynne: **pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00**
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

1 V 2012 r.
W tym dniu Straż Miejska trzykrotnie interweniowała w sprawie padniętych zwierząt. Sprawy dotyczyły martwego psa i dwóch kotów.
1 V 2012 r.
Strażnicy uczestniczyli w poszukiwaniu dziewczynki, która zgubiła się przy ul. Nadrzecznej. W krótkim czasie dziecko zostało odnalezione.
1-3 V 2012 r.
Zabezpieczenie porządkowe Ustrońskiej Majówki na rynku.
4 V 2012 r.
Mandatem w wys. 100 zł ukarano mieszkańca Lipowca, który nie wywoził nieczystości płynnych z posesji.
4 V 2012 r.
Po otrzymaniu zgłoszenia interweniowano na ul. Katowickiej II w Polanie, gdzie na drodze leżało koło z tira, stwarzając zagrożenie dla kierowców. Koło zostało usunięte i zabezpieczone.
4 V 2012 r.
Po otrzymaniu zgłoszenia interweniowano przy ul. Wesołej, gdzie doszło do uszkodzenia słupa oświetleniowego. W rejonie awarii widoczne było iskrzenie i dym. Strażnicy wezwali pogotowie energetyczne. **(mn)**

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

28 IV 2012 r.
W godz. 20.00-22.00 sprzed ogrodzenia odgradzającego Karczmę Wrzos i Adriatico skradziono rower górski marki Merida model Kalahari 570 w kolorze grafitowym.
2 V 2012 r.
O godz. 13.30 na ul. Katowickiej pod samochód fiat wtargnęła sarna.
4 V 2012 r.
Około godziny 11.00 z biura przy ul. Kreta skradziono telefon komórkowy samsung galary.
5 V 2012 r.
Z bagażnika dachowego samochodu honda zaparkowanego na parkingu przy ul. Grażyńskiego skradziono 2 rowery górskie - gant damski, kona męski.
5 V 2012 r.
Wybito szybę w sklepie z pamiątkami przy ul. 3 Maja.

SKUP ZŁOMU I METALI KOLOROWYCH
Ustroń-Hermanice
ul. Skoczowska 72
(młyn, spichrze zbożowe)
tel. 783 661 145

CENTRUM MEDYCYNY NATURALNEJ
Ustroń, ul. Traugutta 5
511 393 773
ENERGOTERAPIA
www.centrummedycynynaturalnejustron.republika.pl

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarstwo
mea travel
LATO 2012 już w sprzedaży!!!
rabaty do 50%, rabaty dla dzieci
Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

U W A G A !

Burmistrz Miasta Ustroń przypomina o wynikającym z ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi obowiązku uiszczania drugiej raty za sprzedaż napojów alkoholowych. Termin płatności drugiej raty upływa 31 maja 2012r. Płatności należy dokonywać w kasie Urzędu Miasta Ustroń (parter) lub przelewem na konto bankowe:

ING BANK ŚLĄSKI O/Bielsko-Biała 60 10501070 1000 0001 0102 5211

ZMIEŃCIE SERCA

(cd. ze str. 1)

- Dziś w całym kraju, także tu, w Ustroniu, świętujemy 221 rocznicę uchwalenia przez Sejm Wielkiej Ustawy Rządowej, która przeszła do historii pod nazwą Konstytucji 3 Maja. Czytając dziś tekst uchwalonej 3 maja 1791 r. ustawy mielibyśmy niewątpliwie wiele uwag i zastrzeżeń co do jej treści. Niejedno rozwiązanie jest dziś nie do przyjęcia w cywilizowanym kraju. Kiedy jednak spojrzymy na nią oczami współczesnych, przyznać trzeba, że była nad wyraz postępowym dokumentem. Dlaczego więc, krótko po jej uchwaleniu, państwo polskie znikło z mapy świata? Odpowiedź jest nader prosta: Nawet najlepsza, najsprawiedliwsza i najbardziej sensownie stworzona ustawa, konstytucja, dokument czy prawo nie polepszy losu tych, których dotyczy, jeśli nie zostanie wprowadzone w życie. Bo nawet najlepsza konstytucja nie załatwi pomyślności kraju, jeśli zostanie tylko martwym zapisem. Kiedy dziś wspominamy te odległe wydarzenia, to samoistnie przychodzą nam na myśl refleksje związane z wolnością. Wolność, najczęściej lekkomyślnie się traci, a jej odzyskanie jest ogromnie kosztowne. Ta sytuacja powtarzała się w historii naszego kraju wielokrotnie. Kiedy pomyślimy o najnowszej historii naszej ojczyzny, tej od roku 1918, to widzimy ile wydarzeń, dramatycznych zwrotów, procesów, przemian musiało nastąpić, aby mógł zaistnieć rok 1989. Z jak ogromną radością i nadzieją witaliśmy zmiany mające miejsce w naszym kraju. Byliśmy mocno przekonani, że teraz sami, będąc wreszcie gospodarzami na własnej ziemi, szybko i sprawnie przebudujemy nasz wspólny dom w nowoczesny gmach widoczny i podziwiany z daleka, znakomicie funkcjonujący i nowoczesny, w którym wygodnie i zasobnie będzie się nam wszystkim mieszkać. Ale zaraz pojawiło się pytanie: Jaki ma być ten gmach o nazwie Polska? Wielu rości sobie prawo do posiadania wręcz wyłączności do takich nazw jak Polska, patriotyzm, Kościół. Wysiłkiem milionów Polaków w kraju i poza granicami uczyniono ogromnie wiele w ostatnim okresie, aby Polska rosła w siłę, a ludziom się żyło dostatnie. Tylko w głębi naszych serc i myśli mamy jakieś niepokojące wrażenie, że inaczej to wspólne budowanie miało przebiegać. (...) Historia Izraela przypomina naszą historię. Oba narody posiadają mocne poczucie przynależności do swojej kultury i historii oraz ziemi, silną wiarę, gorącą religijność, poczucie i świadomość wybrania i spełniania misji wobec sąsiadów, wiele wspaniałych kart historii, wielu znakomitych obywateli danych światu, ale też wiele dramatów, upadków, utraty ziemi i państwowości, mimo znakomitej armii, walecznych żołnierzy i doskonałych dowódców. Łączy nas z narodem wybranym, również to, że winę za niepowodzenia najczęściej widzimy w niekorzystnych okolicznościach geopolitycznych lub wrogości sąsiadów. Rzadko u samych siebie. Dlatego niezbędna jest nam refleksja. Tej szczerej i zapewne potrzebnej próbie zastanawiania się nad historią, teraźniejszością i przyszłością naszego kraju pragnie pomóc słowo proroka Ezechiela. Gdyby streścić jego księgę to zauważymy, że mówi on ludowi jasno i wyraźnie: Początkiem wszelkiej pomyślności jest poznanie Pana. I tak zawsze było w historii narodu wybranego, i w historii naszego narodu - chodzenie drogami Pana oznaczało dobrobyt, pokój, szczęście narodu i pojedynczego obywatela. Odstępstwo od Boga oznaczało katastrofę, w końcu utratę ziemi przez naród wybrany na prawie dwa tysiące lat, a przez Polskę na 123 lata. Ezechiel w swej księdze daje swemu narodowi jedną, jakże wspaniałą receptę na zmianę, aktualną w każdym czasie, stosowną dla każdego z nas. Główna myśl tej księgi brzmi: Zmieńcie wasze serca z kamiennych na mięsiste. (...) Czy serce jest wrażliwe i miłujące to co dobre? Czy jest współczujące, nie tylko dla tych, którzy są pod moim dachem i powierzeni mojej pieczy, ale także dla wielu innych, którzy być może czekają na moje słowo, gest, pomoc, konkretne decyzje lub działanie? Jeśli takie będzie nasze serce, moje i twoje droga siostro i drogi bracie, wypełni się również wśród nas to, co pisze Ezechiel w swojej księdze: Początkiem drogi do pokoju, wolności i dobrobytu jest prawdziwe poznanie Pana.

Z kościoła zebrani przeszli pochodem z orkiestrą pod Pomnik Pamięci przy rynku. W południe zawyła syrena, a następnie odśpiewano hymn narodowy. Stanęły poczty sztandarowe OSP Nierodzim, OSP Polana, Szpitala Reumatologicznego, PSL, Szkoły Podstawowej nr 2. Okolicznościowe przemówienie wygłosił burmistrz Ireneusz Szarzec mówiąc m.in.:

- Od 20 lat data 3 maja w naszym mieście wiąże się nierozłącznie z uroczystościami majowymi obchodzonymi przy Pomniku Pamięci Narodowej w Ustroniu. My, dorośli okazujemy patriotyczny wyraz wdzięczności i szacunku naszym przodkom. Przekazujemy w ten sposób wartości naszym dzieciom i młodzieży. (...) Krwawe lata II wojny światowej odbiły swoje tragiczne piętno w każdym polskim domu. Jako lokalni patrioci wiemy, że w samym Ustroniu jest wiele pomników, grobów czy tablic upamiętniających tragiczny czas reżimu hitlerowskiego. (...) Stojąc przy Pomniku Pamięci Narodowej w obliczu historii wspominamy jakże bolesne i niezabliźnione jeszcze rany przeszłości naszego narodu. Wierzę, że każdy z nas, świadomy patriota, krzewiciel polskości i ojczystej dumy potrafi docenić wolną i demokratyczną Rzeczpospolitą Polską.

Następnie wiązanki kwiatów pod pomnikiem złożyły delegacje: władz miasta, duchowieństwa, kombatantów, PSL, PO, SLD, PiS, Uzdrowiska, Szpitala Reumatologicznego, Miejskiego Domu Spokojnej Starości, ustrońskich szkół.

Odbyła się też uroczystość dekoracji odznaką Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Dekoracji dokonał płk Ludwik Gembarzewski mówiąc:

- W II wojnie spośród mieszkańców Ustronia na różnych frontach poległo 239, 127 zostało zamordowanych w więzieniach i obozach hitlerowskich, 46 rozstrzelano. W organizacji świąt pamięci narodowej w Ustroniu szczególnie wyróżnił się magister Zdzisław Brachaczek. W dowód uznania ZKRPiBWP nadał mu odznakę „Za zasługi dla ZKRPiBWP".

Na zakończenie zebrani pod Pomnikiem odśpiewali Rotę. **Wojsław Suchta**

Uroczyście 3 maja obchodzili strażacy z OSP Lipowiec. Rano pochodem ze sztandarem i orkiestrą spod strażnicy przeszli do kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Po mszy wrócili na majówkę do strażnicy. Tego dnia druhowie z OSP Lipowic obchodzili również święto swojego patrona św. Floriana. Fot. E. Krysta

WYPADEK NA BRZEGACH

I znowu kierowca zlekceważył złe warunki na drodze, znak ostrzegający przed niebezpiecznym zakrętem i informacje o wielu wypadkach zdarzających się na łuku ulicy 3 Maja koło stacji benzynowej. W poniedziałek po południu z nieba leciała mżawka, asfalt zrobił się mokry i… nie trzeba było długo czekać, żeby na Brzegach doszło do wypadku. Około godz. 16 mieszkaniec naszego miasta, jadąc z Wisły w stronę Ustronia, wpadł w poślizg. Opel corsa wyleciał z drogi i wjechał na chodnik. Niestety, akurat w tym miejscu znalazł się mężczyzna przebywający w Ustroniu na leczeniu. Samochód uderzył w kuracjusza, ten odbił się od karoserii, uderzył w betonowy słup i wypadł na pobocze. Pierwszej pomocy udzielili mu świadkowie zdarzenia. Wkrótce przyjechała karetka pogotowia i zabrała poszkodowanego, który narzekał głównie na nogi. Policja prowadziła swoje czynności. Kierowca był trzeźwy. **(mn)**

Foto: Wojciech Herda

Zdaniem Burmistrza

O długim majowym weekendzie mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Za nami weekend majowy, jeden z najdłuższych w ostatnich latach, a dzięki wspaniałej pogodzie bardzo udany. Poprzednie dwa lata, to w weekendy majowe zła pogoda i brak zainteresowania wypoczynkiem nie tylko w naszej miejscowości. Przed rokiem aura wręcz odstraszała, a jednego dnia padał śnieg. To był trudny czas dla naszych mieszkańców żyjących z odwiedzających nasze miasto gości.

W tym roku ostatni weekend poprzedzający wolne majowe dni był ciepły, pogoda dopisała. Podobnie przez cały pierwszy majowy tydzień. Były lekkie opady, ale to chyba jedynie polepszało atmosferę, odświeżało powietrze, a nie było jakimkolwiek utrudnieniem. Można powiedzieć, że słońce i wysokie temperatury sprzyjały wypoczynkowi. Po liczbie gości odwiedzających swe ulubione miejsca można wnioskować, że Ustroń cieszył się dużym zainteresowaniem. Przez ten długi weekend w Ustroniu wypoczywano, odbyło się szereg imprez. Praktycznie przez trzy dni trwała majówka na rynku, do tego dochodzą atrakcje organizowane przez różne podmioty jak choćby Majówka Zbójnicka, imprezy na Czantorii, a wyciąg cieszył się dużym powodzeniem. Można było zaobserwować rzesze turystów korzystających z bulwarów nad Wisłą, mnóstwo ludzi opalających się, spacerujących, bardzo dużo rowerzystów.

Te wszystkie imprezy, atrakcje, stale podnoszony poziom oferty przez naszych gestorów zajmujących się turystyką, handlem, gastronomią sprawia, że Ustroń jest atrakcyjny dla gości, szczególnie ze Śląska, a świadczą o tym tablice rejestracyjne na pełnych parkingach, nawet pod marketami nieczynnymi 1 i 3 maja.

Na pewno powodzeniem cieszyły się imprezy tradycyjnie od kilku lat organizowane na rynku, praktycznie od jego powstania. Jarmark połączony z imprezami kulturalnymi i w przerwie, czyli 2 maja od pięciu lat Ustroński Festiwal Sztuki Ulicznej organizowany przez młodych ludzi przy współudziale Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka”. Szereg plenerów, zabaw i atrakcji przeznaczonych jest głównie dla młodzieży. Powodzeniem cieszyły się występy w pozostałe dni odbywające się przy wypełnionej widowni. W tym roku mieliśmy wykonawców prezentujących cały wachlarz gatunków muzyki – od klasycznej, po taneczną i młodzieżową.

Wszystko razem tworzyło przyjemny klimat pozwalający przyjemnie spędzać czas w Ustroniu, co przy pięknej pogodzie dawało niezapomniane wrażenia. Mam nadzieję, że była to zachęta do kolejnych odwiedzin Ustronia. Notował: **(ws)**

ZBIÓRKA W MARKETACH

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można inaczej” w Ustroniu informuje, że podczas zbiórki publicznej przeprowadzonej za zgodą Burmistrza Miasta Ustroń od 1 do 5 kwietnia w supermarkecie „Carrefour” i „Wegar” oraz przy Parafii św. Klemensa w Ustroniu zebrano 539,98 zł. Dochód w całości przeznaczony zostanie na cele statutowe Stowarzyszenia. Zebrano również dary żywnościowe: 14 kg cukru, 2 opakowania cukru pudru, 12 kg mąki, 12 kg ryżu, 24 kg makaronu, 39 l soków i wód mineralnych, 7 l oleju, 9 opakowań płatków śniadaniowych, 1 kg płatków owsianych, 8 puszek owoców, 9 opakowań herbaty, 3 opakowania kaszy, 8 puszek warzyw, 3 opakowania sosów, 4 opakowania masła i margaryny, 6 konserw mięsnych i rybnych, 5 paczek kakao, 2 opakowania przypraw, 2 butelki ketchupu, 29 opakowań ciastek, batonów, cukierków, bombonierek, 47 tabliczek czekolady, 15 kg owoców (pomarańcze, banany, jabłka), 6 słoików dżemu i czekolady, 7 kartonów mleka, 14 opakowań budyniów, kisieli, galaretek, zup w proszku, proszków do pieczenia, 2 opakowania kawy, 2 opakowania ciasta w proszku.

Serdecznie dziękujemy wszystkim darczyńcom, proboszczowi ks. Antoniemu Sapocie, kierownictwu i pracownikom marketu „Carrefour” i „Wegar” w Hermanicach oraz wszystkim osobom dorosłym i dzieciom zaangażowanym w akcję. **Pracownicy i podopieczni Stowarzyszenia „Można Inaczej”**

LISTY DO REDAKCJI

Kilka lat temu na tablicy ogłoszeń przy targu ktoś powiesił program imprez z nadrukiem „chwila dla debila”. Byłem wtedy lekko oburzony, nie oszacowałem narastającej samowoli animatorów tego rodzaju kultury w mieście. Imprezy „okołomajowe” w br. dały mi niezłą lekcję i niemały wycisk. Paradoksem jest to, że Burmistrzem jest prawnik, a wydana zgoda na imprezy rynkowe musiała nie zawierać wskazówek co do dopuszczalnego poziomu hałasu. Powinien nie przeraczać 45 dB, a przekroczył 100 dB i to od rana do wieczora, dzień w dzień. Animator zachęcał ludzi, by nie odchodzili, ale hałas skutecznie przeganiał słuchaczy z rynku. Tu nie dało się wytrzymać dłużej niż godzinę. Sam dostałem wściekłości, gdy nawet szczelnie zamknięte okna, pomimo upału, nie wygłuszyły dudnienia, musiałem zamknąć dom i wyemigrować poza miasto, tam gdzie mieszkają spokojnie władze Ustronia odpowiedzialne za łamanie prawa. Wnioskuję o samoukaranie się animatorów - organizatorów uciech majowych i władz, które wydały zezwolenie na imprezy o nagłośnieniu przekraczającym normy, dwukrotnie. Rozporządzenie Ministra Środowiska dopuszcza nakładanie kar w kwocie 38,12 zł za każdy dB powyżej normy. Prawo trzeba przestrzegać, by nie być „przestępcą”, a to władzy nie uchodzi przecież. ***Michał Michalczyk***

ZMIANY STUDIUM I ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

W GU 17/2012 zamieściliśmy pełną treść obwieszczenia dotyczącego zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Ustronia. W związku z dużym zainteresowaniem tym tematem ze strony czytelników powtarzamy najważniejsze informacje. Końcem listopada ub. roku radni podjęli stosowną uchwałę o przystąpieniu do wprowadzenia zmian i teraz zainteresowani mogą składać własne wnioski dotyczące zmian studium. Wnioski można składać do 21 maja 2012 r. a muszą one zawierać: nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Wnioski mogą być wnoszone: w formie pisemnej do Urzędu Miasta Ustroń, ustnie do protokołu w Wydziale Inwestycji, Architektury i Gospodarki Gruntami Urzędu Miasta lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: biuropodawcze@ustron.pl

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta Ustroń.

PRZYGARNIJ zwierzaka!

Znaleziony jamnik szuka swojego opiekuna!

W Ustroniu, w sobotę 5 maja wieczorem, w okolicach kościoła ewangelickiego znaleziono pieska, mixa jamnika. Piesek prawdopodobnie się zgubił, na szyi miał obrożę. Jest czysty, zadbany i ułożony, dogaduje się z innymi psami. Ma około 2-3 lata. Na razie przebywa w domu tymczasowym w Ustroniu i czeka na swojego właściciela. Jeżeli do dnia 26 maja nie znajdzie się opiekun, piesek będzie szukał nowego, dobrego domu.

Warunkiem adopcji jest zapewnienie zwierzęciu domu oraz podpisanie umowy adopcyjnej.

Kontakt: Fundacja „Lepszy Świat”, tel. 782 71 77 71, e-mail: dea2@op.pl

Wszystkie zwierzęta z cieszyńskiego schroniska można zobaczyć na stronie: **www.schronisko.cieszyn.pl**

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW OSIEDLA USTROŃ HERMANICE

24 maja (czwartek) o godz. 17.00 w Przedszkolu nr 4 przy ul. Wiśniowej 13 odbędzie się Ogólne Zebranie Mieszkańców Osiedla Ustroń Hermanice. Tematem zebrania będą aktualne problemy mieszkańców osiedla.

* * *

MYŚL JANUSZA KORCZAKA

Chcąc uczcić Rok Janusza Korczaka, Oddział Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej" zaprasza na wykład dr. Marka Rembierza pt. „Aktualność myśli pedagogicznej Janusza Korczaka", który odbędzie się w środę 30 maja o godz. 17.

* * *

WYKŁAD HALINY SZOTEK

„Sokół, Strzelec i inne organizacje niepodległościowe na początku XX wieku na Śląsku Cieszyńskim" to tytuł wykładu znanej na ziemi cieszyńskiej historyk Haliny Szotek, który odbędzie się w środę, 23 maja o godz. 17 w Oddziale Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej".

CHEMIA NIEMIECKA
-20%
poniedziałek- piątek: 9-17, sobota: 9-13
Ustroń, ul. 9 Listopada 3, Pawilon nad Potoczkiem, I piętro

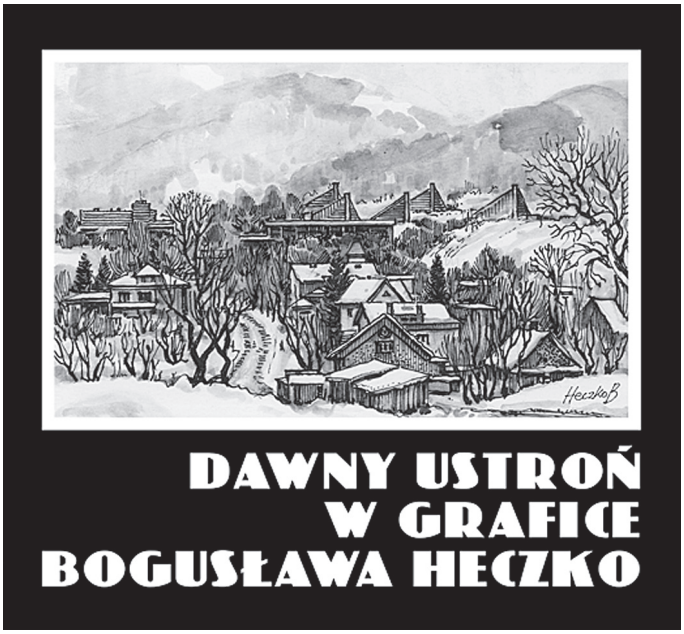

Nakładem Galerii „Na Gojach" ukazała się książka „Dawny Ustroń w grafice Bogusława Heczki". Jest to zbiór 115 grafik znanego ustrońskiego artysty. Każda jest szczegółowo opisana, możemy więc się dowiedzieć, gdzie dany obiekt stał i z jakich lat ten widoczek pochodzi. Niektóre z grafik z nowego wydawnictwa zamieszczać będziemy w kolejnych numerach GU.

W dawnym USTRONIU

Przypominamy fotografię przedstawiającą uczestników wycieczki na Czantorię, zorganizowanej przez ustrońskie koło Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", która odbyła się w 1946 r.

Siedzą od lewej: Wilhelm Kaleta, Sikora, Anna Śliwka, Anna Lipowczan (Cieślar), Morżołówna, Anna Kubica (Błąkała), Zuzanna Bujok (Podżorna), Halina Kojmianka, Anna Chwastek (Janik), Wanda Wantulok (Hudzieczek), Emilia Sztwiertnia (Gibiec), Anna Rymorz (Pilch), Ludwik Hudzieczek, Bogusław Heczko, Janusz Janik, stoją od lewej: Paweł Gogółka, Helena Rymorz (Puczok), Puczok, Bronisława Pilch, Rudolf Podżorski, Aniela Błaszczyk (Górniak), Bronisława Kubok (Molin), Ludwik Lipowczan, Wilhelm Gogółka, Jan Podżorski, NN, Ludwik Podżorny, NN, Jerzy Białoń, Jan Cieślar, Jan Cieślar.

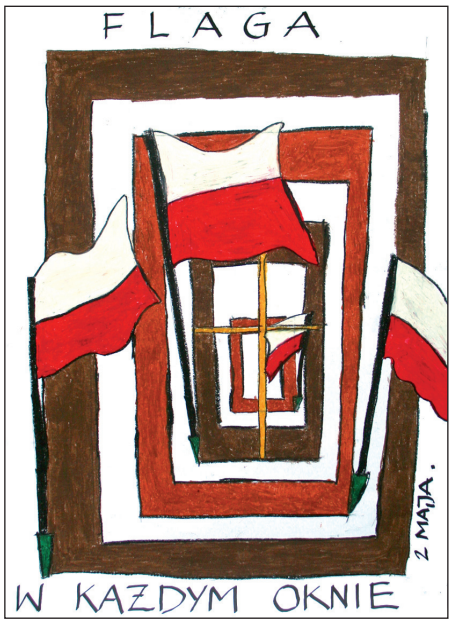

Martyna Miklusiak

Paulina Szarzec

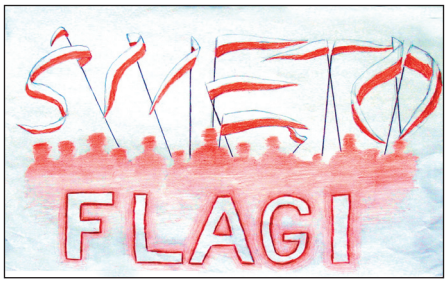

Zygmunt Loter

Rozalia Warzecha, Zofia Korcz

O FLADZE

2 maja na ustrońskim rynku Koło Platformy Obywatelskiej RP w Ustroniu zorganizowało happening związany z obchodzonym w tym dniu Świętem Flagi Rzeczypospolitej Polskiej.

Obchody tego święta mają w Ustroniu już swoją tradycję, m.in. w tym dniu członkowie PO rozdawali flagi państwowe w różnych miejscach naszego miasta. W tym roku przenieśliśmy się na rynek. Razem z flagami mieszkańcy Ustronia oraz liczni turyści otrzymali ulotki informujące o Konstytucji 3 Maja, fladze Polski, barwach Rzeczypospolitej Polskiej ich znaczeniu heraldycznym i historii. Była to dobra okazja do przeprowadzenia wielu rozmów z rodakami z różnych części naszego kraju a także z tymi przebywającymi za granicą, którzy licznie odwiedzili w tych dniach Ustroń. Nie zapominając o młodych i najmłodszych mieszkańcach Ustronia ogłoszono otwarty konkurs plastyczny „Polska Flaga", któremu patronował poseł na Sejm RP Czesław Gluza. Zgłoszono 26 prac wykonanych przez uczniów SP-1 i SP-3 oraz Gimnazjum 2 z Ustronia. 2 maja jury w składzie: Dariusz Gierdal, Anna Suchanek, Bogumiła Rożnowicz, Piotr Próchniak oraz Przemysław Korcz, dokonało wyboru zwycięzców. Poziom prac był bardzo wysoki i w związku z tym postanowiono przyznać miejsca w dwóch kategoriach wiekowych. W kategorii szkół podstawowych nagrodzono prace: 1. Martyna Miklusiak SP-1 i Agata Karolonek SP-1, 2. Sylwia Czerwińska SP-3 i Paulina Szarzec SP-3, 3. Zosia Korcz i Róża Warzecha (praca wspólna) SP-1 oraz Daniel Czyż SP-3. W kategorii gimnazjów nagrodzono prace: 1. Zygmunt Loter, 2. Patrycja Wiercigroch, 3. Kinga Tomaszko. Nagrody książkowe, ufundowane przez posła Cz. Gluzę zostaną wręczone laureatom osobiście na specjalnie zorganizowanej uroczystości.

Wiceprzewodniczący Zarządu Koła PO
Przemysław Korcz

Daniel Czyż

Agata Karolonek

Sylwia Czerwińska

Patrycja Wiercigroch

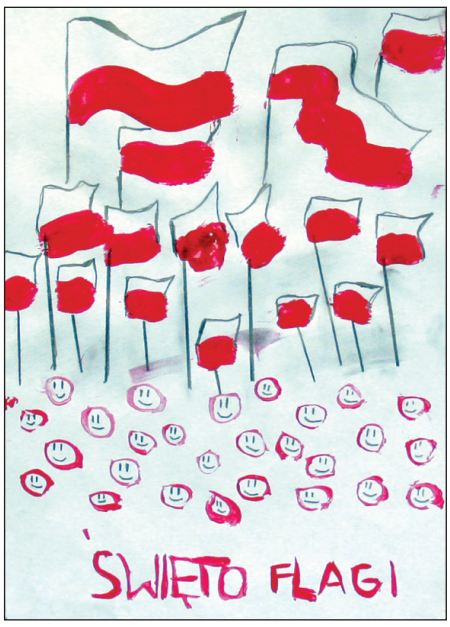

Kinga Tomaszko

A CÓŻ TO ZA POMYSŁ

Pieczono barany. Fot. W. Suchta

ZBÓJNICKA MAJÓWKA?

Był nawet pomysł, by zrobić zbójnicki pochód pierwszomajowy, ale było to zbyt ryzykowne przedsięwzięcie – nawet dla nas zbójników. Wykończyłaby nas biurokracja, że tak powiem dyplomatycznie. Wiemy, że ludzie tęsknią za takimi imprezami integrującymi tzw. eventami jak się *teroz prawi*. Tęsknią za majówkami z okazji 1 maja, bo za pochodem trochę mniej, chociaż mogę się mylić. Stąd z mniejszym rozmachem, w miejscu nam przyjaznym, w pięknej scenerii, bo na tle Karczmy Góralskiej Tomka Brachaczka, postanowiliśmy ludziom dać nie tylko dobrą rozrywkę z górnej półki promującą kulturę góralską, ale jak zwykle promowaliśmy mięso jagnięce. Program zbójnicki - artystyczny był dla nas wielką niewiadomą. Zaproszony przez nas zespół „Karpackie zbóje" pod wodzą harnasia Tomasza Przybyły dał, ku naszej satysfakcji widzom nie tylko dużo atrakcji pod nazwą „Napad zbójnicki", wciągając do ponad godzinnej zabawy publiczność, ale i kapela pod tą samą nazwą grała pięknie i stylowo. To był produkt świetny, jak się to teraz mówi, produkt Leszka Młodzianowskiego, twórcy Zbójnickiego Szlaku i jego managera Jarka Dobkiewicza. Nowoczesny produkt zrobiony przez młodych ludzi.

Furorę robiła, ale do tego jesteśmy już *Ustroniocy* przyzwyczajeni, kapela góralska „Tekla Klebetnica" z Ustronia z wirtuozami Zygmuntem Czuprynem, Anią Adamczewską i Stanisławem Dudkiem. W późnych godzinach wieczornych, widząc swoich oddanych fanów i tłumy ludzi dali koncert na światowym poziomie. Niestety nie nagrany i nie sfilmowany.

A CO Z JAGNIĘCINĄ?

Z jagnięciną było słabiej, bo upał nie zachęcał do obżarstwa. A wybór dań z jagnięciny był duży. Niektórzy po raz pierwszy w życiu jedli to mięso. Serwowano z jagnięciny: gulasz zbójnicki z patelni, nagrodzoną na festiwalu w Żywcu kwaśnicę, pieczone jagnię na rożnie, pierogi z jagnięciną, kiełbaski z wędzoka.

A INNE ATRAKCJE?

To oczywiście potężna armata Czesława Kanafka, która wystrzeliła punktualnie o 14,00 dając znak do rozpoczęcia imprezy na Rynku. Strzałów zbójnickich było sporo. Nie żałowano prochu. Wpadli do nas też kultowi, rozchwytywani, w pięknych strojach zbójnicy żywieccy.

I tym razem, jak to robimy na Święcie Baraniny, ogłosiliśmy konkurs plastyczny dla dzieci, prowadzony przez Arkadiusza Ryckę oraz Joannę i Marcina Pyków. Temat oczywiście – zbójnicki. Mimo upału, dzieci wykonały piękne prace, za które otrzymały nagrody.

A DALIŚCIE SIĘ ZASKOCZYĆ?

Niestety. Nagłośnienie utknęło w korku. Impreza nie zaczęła się punktualnie. Ale najmilszym zaskoczeniem było pojawienie się dużej liczby profesjonalnych fotografów a i też amatorów. Bo też była niezwykła okazja. Tyle zbójników, górali w jednym miejscu jeszcze w Ustroniu nie było. Portrety zbójników wykonane przez Mariana Siedlaczka wzbudzają zachwyt. Postaramy się relacje, fotorelacje łącznie z portretami i pracami dzieci a i też adresami na youtube w najbliższym czasie umieścić na naszym portalu www.gorale.ustron.pl.

KTO TO ORGANIZOWAŁ?

Rada Zbójnicka Gromady Górali na Śląsku Cieszyńskim, Beskidzki Klub Kulinarny z pomysłodawcą Wieśkiem Wróblewskim na czele, wspomniany wyżej Zbójnicki Szlak no i Karczma Góralska, której załoga napór tylu gości, animatorów i aktorów tego zdarzenia – dzielnie i z uśmiechem na twarzy - do późnych godz. dzielnie wydzierżała.

Wielki Zbójnik Jan Sztefek

ODPUST

Jak co roku swoje święto obchodziła Parafia pw. Najświętszej Marii Panny Królowej Polski w Hermanicach. 3 maja o godz. 11 odprawiono uroczystą mszę świętą, w odświętnie ustrojonym kościele i z udziałem chóru. Po niej wierni przeszli w procesji dookoła kościoła. Nie zabrakło oczywiście straganów z typowymi odpustowymi zabawkami i łakociami. Po południu parafianie zebrali się na hermanickiej łące, gdzie pod wiatą odprawiono nabożeństwo majowe, a później bawiono się na festynie. Była grochówka, kiełbasy i krupnioki z grilla, włoskie lody, napoje. Przygotowano zabawy dla dzieci, odbył się mecz piłki nożnej między młodzieżowymi drużynami parafii Dominikanów i parafii pw. św. Klemensa. Na łąkę przyjechał też stary wóz strażacki. Zainteresowani mogli wsiąść do niego i wszystko dokładnie pooglądać. **(mn)**

O. Krzysztof mógł popatrzeć na łąkę z góry. Fot. M. Niemiec

EGZAMIN GIMNAZJALNY

Trzy najbardziej stresujące dni w życiu gimnazjalisty już za nami. W zeszłym tygodniu odbył się egzamin gimnazjalny, który miał sprawdzić wiedzę z zakresu trzech lat nauki. Uczniowie Gimnazjum nr 2 w Ustroniu pisali go w MDK „Prażakówka", gdzie spotykali się od 24 do 26 kwietnia o godzinie 9. Atmosfera napięcia była wyczuwalna w każdym miejscu, wszyscy z niecierpliwością czekali, aż komisja i przedstawiciele klas trzecich sprawdzą, czy testy dotarły w stanie nienaruszonym. Gdy wszystkie arkusze sprawdzono, przeliczono i przetransportowano do „Prażakówki", nauczyciele, zgodnie ze wszystkimi procedurami, wołali uczniów na salę widowiskową-egzaminacyjną. Każdy z młodych „skazańców" podchodził do swojego stolika i zdenerwowany czekał, aż przewodniczący komisji da znać, że może otworzyć swoją pracę.

We wtorek pisaliśmy test z przedmiotów humanistycznych, czyli historii, wiedzy o społeczeństwie i języka polskiego. Na napisanie pierwszej części mieliśmy 60 minut, jak się później okazało, dla wielu uczniów była trudniejsza niż język polski. Później 45 min. przerwy, a po przerwie o 10.45 rozpoczął się język polski, którego większą cześć stanowiły pytania dotyczące „Zemsty" A. Fredry, co było niemałym zaskoczeniem dla niektórych gimnazjalistów. Ten test trwał 90 min. W przerwie każdy z uczniów był mile zaskoczony, ponieważ czekały na niego pyszne kanapki i herbata, przygotowane przez rodziców uczniów. Każdy mógł nieco odpocząć i zjeść coś dobrego.

W środę - test z przedmiotów przyrodniczych, czyli fizyki, biologii, chemii i geografii, a po przerwie z matematyki. Dla większości z nas był to najgorszy z tych trzech dni, wymagał skupienia od początku do końca, bo każdemu zależało na tym, żeby napisać wszystko jak najlepiej, wykorzystując całą wiedzę z zakresu przedmiotów ścisłych. Po zakończeniu pierwszej części nieco podupadliśmy na duchu, ale kolejny raz smaczne drugie śniadanie pomogło nam odzyskać siły. Po napisaniu egzaminu z matematyki wszystkim nam ulżyło, ponieważ najtrudniejszy dzień był już za nami.

Ostatniego dnia, tj. w czwartek, nastroje były nieco lepsze, panowała wesoła atmosfera, ponieważ był to dzień egzaminów z języków obcych. Uczniowie, którzy zdecydowali się pisać język angielski, czekali na „Prażakówce", a nieliczni, którzy mieli pisać egzamin z języka francuskiego - w gimnazjum. Jak w poprzednich dniach o 9.00 rozpoczęła się część z poziomu podstawowego, a o 10.45 część z poziomu rozszerzonego. Obie trwały 60 min.

Gdy zakończyły się wszystkie egzaminy, odetchnęliśmy z ulgą. Jeden z najważniejszych sprawdzianów w naszym życiu jest już za nami, teraz już tylko pozostaje nam czekać na jego wyniki, a później mieć nadzieję, że dostaniemy się do naszych wymarzonych szkół.

Dziękujemy rodzicom, dzięki którym przez te trzy ciężkie dni mieliśmy codziennie pyszny poczęstunek. Cała społeczność Gimnazjum nr 2 dziękuje również dyrekcji MDK „Prażakówka" za możliwość pisania egzaminu gimnazjalnego w pięknej sali widowiskowej ustrońskiego domu kultury. **Anna Haratyk, klasa 3d**

SZTUKA ULICZNA

Tegoroczny festiwal sztuki ulicznej odbywający się już po raz piąty w Ustroniu zgromadził na rynku bardzo dużo ludzi. Formuła festiwalu pozwalała na aktywne uczestniczenie w każdej ze stref, których organizatorzy przygotowali w tym roku cztery. Teren koło rynku został podzielony na strefę muzyczno-taneczną, plastyczną za Urzędem Miasta oraz strefę pozytywnej energii koło biblioteki miejskiej na nowym boisku. W strefie muzyczno tanecznej swoje umiejętności pokazywały zespoły taneczne z MDK „Prażakówka" i zaprezentowały się: Kolor, Echo, Impuls, Absurd, Bibojsi oraz eMDeKa KRU, a za muzykę odpowiedzialny był dj Madage aka kartonowy Kot. W strefie plastycznej swoje umiejętności polepszały oraz nabywały dzieci oraz młodzież, chociaż nie brakowało także chętnych dorosłych, którzy podpowiadali oraz sami prezentowali swoje umiejętności. Strefa pozytywnej energii pełna była ciekawych propozycji ruchowych, począwszy od kopania „zośki" którą przygotowała ekipa z Cieszyna Koxy FootBag Team, oraz zabawy ruchowe z torem przeszkód w roli głównej, za przejście którego każdy uczestnik otrzymywał słodki upominek.

Panie obserwują popisy panów. **Fot. W. Suchta**

Każda ze stref cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem i każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Podkreślić należy, iż uczestnikami stref były nie tylko dzieci, ale również młodzież oraz osoby starsze, więc można śmiało powiedzieć, że festiwal sztuki ulicznej podobał się, oraz na stałe przyjął się w Ustroniu jako jedna z imprez organizowana podczas ustrońskiej majówki. Nie pozostaje nic innego jak tylko napisać: Do zobaczenia za rok.

Wojciech Twardzik

Delegacja SLD składa kwiaty pod Pomnikiem Pamięci. Fot. W. Suchta

ŚWIĘTO PO WYBORACH

1 maja pod Pomnikiem Pamięci członkowie SLD i sympatycy tej partii obchodzili Święto Pracy. Wszystkich witał przewodniczący ustrońskiego koła SLD Karol Chraścina. Zwrócił on uwagę, że 1 maja to dzień wyzwolenia Ustronia spod okupacji niemieckiej.

- 1 maja 1945 r. w godzinach rannych Ustroń został wyzwolony przez wojska radzieckie - mówił K. Chraścina. - Pierwsza flaga biało-czerwona zawisła na budynku doktora Łysogórskiego, a dopiero później na ratuszu. W godzinach popołudniowych odbył się na rynku wielki wiec mieszkańców Ustronia i partyzantów, którzy wyszli z podziemia. Na wiecu przemawiali przywódcy ruchu oporu: Franciszek Zawada, Karol Jastrząb i oficer radziecki.

Pod pomnikiem głos zabrał sekretarz koła SLD w Ustroniu Henryk Słaby mówiąc m.in.:

- Początkowo obchody 1 Maja urządzano jako zgromadzenie wieczorem po pracy, przy Źródle Żelazistym, w dolinie Gościradowca, a po kilku latach obchody przeprowadzono w centrum Ustronia w pobliżu, Hotelu Kuracyjnego. (...) Polska Ludowa ze święta 1 Maja uczyniła najważniejszy rytuał polityczny nadając mu rangę święta państwowego z podstawowym pochodem w tle. Uczestnictwo w pochodzie nie było wbrew pozorom aktem politycznym, lecz raczej wyrazem solidarności ze społecznością lokalną pisze Grażyna Kubica w książce „Śląskość i protestantyzm". W uroczystościach uczestniczyli wszyscy pracujący nie dlatego, że zostali do tego zmuszeni przez władze polityczne, choć byli do tego zachęcani, lub, że chcieli wyrazić poparcie dla tej władzy, ale uczestniczyli, ponieważ było to święto od dawna istniejące, z dużą tradycją. Było jedną z nielicznych świątecznych i ludycznych okazji, którą dopuszczały czasy realnego socjalizmu. (...) Wbrew obiegowym opiniom o zmuszaniu do udziału w pochodzie przytoczę opinię robotnika z Kuźni Rudolfa Mitręgi, który pisze, że: „dużo pracowników Kuźni nie uczestniczyło w pochodzie pierwszomajowym, jest to wyraz samolubstwa, zapominając, że w okresie międzywojennym niełatwo było manifestować. Brak patriotyzmu i zaangażowania społecznego." (...) Początek tego roku zdominowany był przez kampanię sprawozdawczo-wyborczą w SLD, zakończoną 28 kwietnia wyborem nowego przewodniczącego partii Leszka Millera, który w głosowaniu bezpośrednim uzyskał 92% oddanych głosów spośród 36.000 członków. W organizowanych po raz pierwszy wyborach internetowych wzięło udział 13.700 członków, a 7.000 głosowało listownie. Na zjeździe powiatowym SLD przewodniczącym pomimo surowej krytyki, między innymi członka naszego koła, został ponownie Alfred Brudny. Za to zjazd wojewódzki wybrał nowego przewodniczącego. Został nim poseł SLD z Częstochowy Marek Balat, który wezwał do wspólnej pracy, aby przywrócić SLD należne mu miejsce. (...) Niepowodzenie wyborcze wzięło się z tego, że ludzie lewicy nie umieli ze sobą rozmawiać. To, że dzisiaj SLD jest jedyną partią o poglądach lewicowych i ma większe szanse powodzenia niż Palikot przyznaje Zbigniew Girzyński z PIS. (...) Dzisiaj przypada też dzień świętego Józefa robotnika czczonego przez Kościół katolicki, a także pierwsza rocznica beatyfikacji papieża Jana Pawła II – niezależnie od tego czy uznajemy jego świętość – pięknie pisał o etosie pracy ludzkiej w encyklice Laborem Exercens: „Praca jest dobrem człowieka, dobrem godziwym czyli odpowiadającym godności człowieka, wyrażającym tę godność i pomnażającym ją. Ale nie wolno go karać pracą, degradować przez pracę np. przez obozy pracy czy chociażby poprzez prosty wyzysk człowieka pracy."

Na zakończenie uroczystości delegacja SLD złożyła wiązankę kwiatów pod Pomnikiem Pamięci. **(ws)**

SWOJSKIE ŚPIEWY

Program muzyczny podczas Ustrońskiej Majówki był bardzo urozmaicony. Na scenie wystąpili zarówno amatorzy jak i profesjonalni wokaliści, przedstawiając utwory od rozrywkowych poprzez operetkowe do regionalnych. Jako że w dalszym ciągu najwięcej turystów przyjeżdża do nas ze Śląska, poczuli się jak w domu, gdy usłyszeli na ustrońskim rynku Zespół „Karlik". Artyści będący na co dzień solistami Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk" wystąpili z programem opartym na najbardziej znanych i popularnych piosenkach śląskich i biesiadnych. Utwory miały ciekawą aranżację, która jednak nie przyćmiła niepowtarzalnego klimatu śląskiego folkloru. „Karlik" dobrze wpisał się w biesiadny charakter majówki. Wystąpił w oryginalnych strojach ludowych.

Karlik na scenie na rynku. Fot. W. Suchta

WYGRAŁ Z CZECHAMI

W weekend 27-28 kwietnia w czeskim Melniku odbyły się coroczne Mistrzostwa Czech we Freedivingu. Na starcie stanęło 30 uczestników w tym zawodnicy z Austrii, Czech, Izraela, Polski i Słowacji. W piątek wieczorem odbyła się konkurencja dynamiki bez płetw, w której to zawodnicy na jednym wdechu mieli za zadanie przepłynąć pod powierzchnią wody jak najdalej przy użyciu tylko siły swoich mięśni. Najdalej przepłynął ustroniak Mateusz Malina uzyskując wynik 165 metrów. W kolejnym dniu odbyły się starty w pozostałych dyscyplinach, tzw. statyce i dynamice. W statyce zadaniem zawodnika jest wstrzymanie oddechu na jak najdłuższy okres czasu, z kolei w dynamice przepłynięcie najdłuższego dystansu, tyle że tym razem przy użyciu płetw bądź monopłetwy. W tych dyscyplinach również najlepszy okazał się ustroniak, uzyskując odpowiednio czas 7 minut i 7 sekund oraz odległość równą 208 m, co dało mu zwycięstwo w całych zawodach.

PIERWSZY W PUCHARZE

Ustroniak Adrian Brzózka został pierwszym liderem Pucharu Polski Skandia Maraton Lang Team. Zawodnik JBG-2 podobnie jak w ubiegłym roku, wygrał inauguracyjną imprezę w Krakowie. W tegorocznej edycji wystartowała rekordowa ilość zawodowców, a w całym maratonie zobaczyliśmy ponad 1000 osób.

Rywalizacja w Pucharze Polski Skandia Maraton Lang Team to duży prestiż. Z tego też powodu pojawili się na starcie przedstawiciele zawodowych grup kolarskich. Kiedy zaatakował Andrzej Kaiser z zespołu Corratec Team, za jego plecami utrzymali się tylko Brzózka, Bartosz Banach i Wojciech Halejak z HP-Sferis. Później Kaiser gonił dwójkę Banach-Brzózka, a za nim podążał Halejak. W drugiej części wyścigu Brzózka odjechał od Banacha, ostatecznie zwyciężając rywalizację. Trzeci był Kaiser, czwarty Halejak. Kolarze rywalizujący w Pucharze Polski najczęściej wpadali na metę pojedynczo, ze sporymi różnicami czasowymi.

NIEUDANA KOŃCÓWKA

Pogoń 1945 Zabrze – MKS Ustroń 17-17 (7-10)

W przedostatniej kolejce śląskiej ligi wojewódzkiej młodzicy MKS Ustroń rozegrali mecz wyjazdowy w Zabrzu z Pogonią 1945. Początek spotkania zdecydowanie dla MKS-u, który w 10 min. spotkania prowadzi już 7:1. Z biegiem czasu mecz wyrównuje się. Do przerwy 10:7 dla przyjezdnych. W 45 minucie spotkania miejscowi wychodzą na prowadzenie 15:14. Na dwie minuty przed końcem MKS prowadzi 17:15. Nieudana końcówka sprawia jednak, że mecz kończy się remisem 17-17. W poniedziałek 14 maja o godz. 16.30 ostatni mecz sezonu ligowego. We własnej hali MKS zagra z nowym liderem tabeli zespołem UKS MOSM Bytom.

Skład MKS Ustroń: Kopieczek, Kurowski - Cholewa 8, Jopek 4, Bielesz 1, Jenkner 1, Miśkiewicz 1, Sz. Gogółka 1, Bujok 1, W. Gogółka, Czapek, Matlak, Kotela, Rzeźniczek, Oświecimski.

PATRONAT SZURKOWSKIEGO

12 maja odbędzie się już po raz trzeci maraton w ramach cyklu imprez kolarstwa szosowego Dobre Sklepy Rowerowe ROAD Maraton z udziałem samego Ryszarda Szurkowskiego. Maraton o „Puchar Równicy" to impreza, która z roku na rok przyciąga coraz większe grono zapaleńców na dwóch kółkach. Trasy maratonu liczą 100 km i 140 km. Organizatorem imprezy jest Wiesław Legierski (Road Maraton Team) przy współpracy Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Ustronia i wsparciu finansowemu Miasta Ustroń. Szczegóły: www.roadmaraton.pl Kontakt: Wiesław Legierski, kom. 607 117 424, wiesiek@roadmaraton.pl

UWAGA KIEROWCY

Utrudnienia w ruchu drogowym wystąpią od godz. 10.00 do godz. 11.00 na odcinku: Ustroń Rynek – ul. Grażyńskiego – ul. Szpitalna – ul. Sanatoryjna – ul. Skalica – ul. Równica. Organizatorzy oraz zawodnicy zapraszają wszystkich do kibicowania na trasie maratonu!

SIŁACZE NA RYNKU

Zawodnicy dawali z siebie wszystko. Fot. W. Suchta

2 maja już po raz trzeci na ustrońskim rynku próbowali się siłacze, tocząc boje w III Otwartych Mistrzostwach Ustronia w Siłowaniu na Rękę. Do zawodów zgłosiło się 59 zawodników w 10 kategoriach.

Pierwszym akordem zawodów były pojedynki „na rękę" władz różnego szczebla. W szranki stanęli: poseł Czesław Gluza, starosta Jerzy Nogowczyk, przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina, burmistrz Ireneusz Szarzec. Precyzyjnie zasady tego sportu wyjaśniał sędzia główny Mariusz Grochowski. Okazało się, że miał pojętnych słuchaczy, bo obyło się bez fauli i nieczystej rywalizacji. A walczono systemem pucharowym. W pierwszym pojedynku przewodniczący uległ burmistrzowi, w drugim poseł przegrał ze starostą. Do walki finałowej stanęli więc burmistrz i starosta. Choć pojedynek w pierwszej fazie był wyrównany, to tężyzna fizyczna starosty okazała się decydująca i on odniósł zwycięstwo w rywalizacji samorządu powiatowego z miejskim. Zwyciężył Jerzy Nogowczyk, a pokonani, czyli poseł, burmistrz i przewodniczący zaproponowali, by od tego zwycięstwa tytułować go Jerzy Biceps Nogowczyk.

Obsługą zawodów zajęła się trójka doświadczonych sędziów: Mariusz Grochowski (sędzia główny), Adrian Łukasiewicz (sędzia techniczny) i Tomasz Szewczyk, który prowadząc konferansjerkę, przybliżał widzom tajniki armwrestlingu i sylwetki zawodników. Nieoczekiwanym gościem na widowni okazał się Jan Błachowicz z Cieszyna, doskonały fighter cyklu zawodowych walk KSW i na prośbę organizatorów zgodził się wręczać nagrody zwycięzcom, czym uświetnił imprezę. Sędzia Mariusz Grochowski, wielokrotny Mistrz Polski, pochwalił dobrą organizację zawodów i podkreślił zauważalny wzrost poziomu sportowego. Przerwy pomiędzy pojedynkami muzycznie wypełniał zespół All Alone z Bielska-Białej.

III Mistrzostwa Ustronia w Siłowaniu na Rękę zorganizowała firma JAPI z Ustronia, pod patronatem burmistrza Miasta Ustroń, starosty powiatu cieszyńskiego i Czesława Gluzy – posła na Sejm Rzeczpospolitej Polskiej. Nieoceniona była pomoc sponsorów, którymi byli: QBL Wojciech Śliwka, Zakłady Kuźnicze GK Forge Karola i Jacka Grelowskich, Przedsiębiorstwo Gresan Krzysztofa i Grzegorza Grendowiczów, Hurtownia Farb i Lakierów Kosta, Karczma Góralska Tomasza Brachaczka, Informacja Turystyczna „Przystanek Ustroń", Drukarnia Cyfrowa Niko, Zakład Doskonalenia Zawodowego w Katowicach, Odlewnia Metali Kolorowych Kowala, Pub „Górna Półka", Hurtownia Spożywcza Smakosz.

Walki obserwowała publiczność i telewizja. Fot. W. Suchta

Poniżej szczegółowe wyniki w poszczególnych grupach. Sędziowie klasyfikowali zawodników do piątego miejsca.

Junior -75 kg: 1. Andrzej Zawada – Istebna, 2. Karol Wydra – Będzin; junior +75 kg: 1. Paweł Pacut – Jaworzno, 2. Jan Zowada – Koniaków, 3. Jakub Polok – Istebna; kobiety -60 kg: 1. Paulina Potocka – Radom, kobiety +60 kg: 1. Maria Juroszek – Cieszyn, 2. Patrycja Kruczek – Cieszyn; amatorzy -85 kg: 1. Mateusz Mańczyk – Będzin, 2. Jakub Rajchel – Rymanów, 3. Grzegorz Kochutek, 4. Stefan Strzelczyk, 5. Jarosław Kilan – Danków; amatorzy +85 kg: 1. Tomasz Grzelak – Będzin, 2. Roman Palczewski – Jaktorów, 3. Andrzej Jodłowski – Czudec, 4. Adrian Burdyl, 5. Bartosz Marcol; seniorzy -70 kg: 1. Mateusz Kwiatkowski – Wisła, 2. Damian Musiał – Dąbrowa Zielona; 3. Krystian Korbiel – Chrzanów, 4. Damian Kuśmierczyk, 5. Tomasz Flanczewski – Będzin; seniorzy -80 kg: 1. Grzegorz Nowotarski – Rymanów, 2. Grzegorz Pakaszewski, 3. Przemysław Kilan – Danków, 4. Mańczyk Mateusz – Będzin; seniorzy -95 kg: 1. Natan Kajdas – Jaworzno, 2. Paweł Gomola – Wisła, 3. Piotr Szczerba – Częstochowa, 4. Paweł Pacut – Jaworzno, 5. Łukasz Grzelak – Będzin. Seniorzy open: 1. Natan Kajdas – Jaworzno, 2. Jakub Janczy – Jaworzno, 3. Paweł Gomola – Wisła, 4. Piotr Palczewski – Warszawa, 5. Grzelak Tomasz – Będzin. **Jacek Piechocki**

Ze Źródła Karola skradziono krzyż. **Fot. W. Suchta**

GRABIEŻ KRZYŻA

1. Przez Polskę w ostatnich latach przetoczyły się – medialnie nagłaśniane – batalie światopoglądowo-polityczne o krzyże na Żwirowisku w Oświęcimiu, o krzyż wiszący w Parlamencie i stojący przed Pałacem Prezydenckim. Występujące w nich zantagonizowane strony wypowiadały mniej lub bardziej sensowne opinie o zasadności obecności krzyża w danym miejscu. Te debaty przyjmowały jednakże postać manifestacji uczuć i rozognionej emocjami wrzawy. Namiętna i nachalna prezentacja własnego stanowiska przeplatała się z obelgami i wyszydzaniem strony przeciwnej. Najzagorzalsi obrońcy i najradykalniejsi przeciwnicy krzyża byli jakby spod tego samego znaku – ludzkiej zapiekłości.

2. Gdy przetaczały się te intelektualnie mętne i moralnie wyniszczające batalie o „wyższość naszej racji" w sprawie obecności krzyża, to w czasie spacerów do Źródła Karola, które funkcjonuje pod tą nazwą od 1916 roku i jest znanym miejscem w Ustroniu, spojrzenie kierowałem na znajdujący się tam na kamiennym postumencie żeliwny krzyż. I pojawiała się przy tym słuszna duma, że w spokojnym zakątku Ustronia znajduje się taki krzyż, który od prawie stu lat łączy z sobą ludzi, a nie prowadzi do podziałów i wrogości. Ten krzyż stał się trwałym elementem krajobrazu kulturowego Ustronia; jego obecność wpisała się w dzieje i dziedzictwo lokalnej społeczności. Siadając w pobliżu Źródła Karola lubię nie tylko napić się ożywczej wody, ale zarazem zatopić się w filozoficznej zadumie. To tutaj m.in. analizowałem rzeczowo formułowane argumenty, które za i przeciw obecności krzyża w przestrzeni publicznej są przytaczane – z odmiennych punktów widzenia – przez wybitnych polskich myślicieli (filozofów, prawników i teologów), m.in. przez Kazimierza Twardowskiego, Jacka Salija i Jana Woleńskiego. Trochę wzniośle powiadając, rozważania prowadziłem w cieniu obecnego tam krzyża, choć bezpośrednio nie rzutowało to na formułowane przeze mnie wnioski. Ten krzyż – ulokowany w spokojnym zakątku i przy źródle wody – stanowił przede wszystkim kontrapunkt dla wrzawy emocjonalnych wypowiedzi, które dominują i zatruwają atmosferę w debacie publicznej. Z tego powodu również mam sentyment i dług wdzięczności wobec tego szczególnego miejsca.

3. W ostatnich tygodniach nieznany sprawca odciął lub odłamał żeliwny krzyż znajdujący się na postumencie przy Źródle Karola. Na złom? Na sprzedaż na targach staroci? Na złość? Dokonano barbarzyńskiego rabunku i wyłomu w kulturowym krajobrazie Ustronia. Znikł element funkcjonujący w nim od 1916 roku. Trzeba zaznaczyć, że dewastacja Źródła Karola zaczęła się rok temu, gdy nieznany sprawca wyrwał miedzianą płytę z opisem historii tego miejsca. Nie było wówczas niestety odpowiedniej reakcji i nie dano nowej płyty w miejsce zrabowanej. Wystąpił więc efekt zwany efektem „wybitych okien": jeśli w domu wybito jedno okno, to brak nowej szyby, którą szybko należało wprawić, odczytuje się jako przyzwolenie do wybijania kolejnych okien i zachętę do dalszej dewastacji.

3.1. Nie sam fakt dewastacji i grabieży dokonanych przy Źródle Karola budzi oburzenie, bo przecie bezdenność ludzkiej głupoty jest powszechnie znana i mało zaskakująca. Natomiast czymś co zatrważa, jest brak stosowanej reakcji społeczności lokalnej wraz z funkcjonującymi w niej Kościołami i związkami wyznaniowymi, działaczami samorządowymi i stowarzyszeniami kulturalnymi. Można rzec nawet (trochę prowokując, aby pobudzić refleksję), że wspomniane na początku polskie batalie o „wyższość naszych racji" w sprawie obecności krzyża jawią się jako dość banalne i mało istotne w kontekście tego, co wydarzyło się przy Źródle Karola. Tu zniszczono bowiem trwały i szczególnie ceniony element kultury. I uczyniono to jakby za naszym milczącym przyzwoleniem. A dopuszczono się tu czynu haniebnego, wedle dobitnego określenia Tadeusza Kotarbińskiego. Czynu domagającego się właściwej postawy ludzi prawych, ludzi dobrej woli.

3.2. Dotychczasowy brak zdecydowanej reakcji na postępującą dewastację Źródła Karola, to zarazem zgoda na niszczenie kultury u jej podstaw. Nie chodzi tu w pierwszym rzędzie o przekonania religijne czy symbolikę religijną, idzie tutaj o źródła ludzkiej kultury. To, co się wydarzyło przy Źródle Karola, to szczególny przypadek niszczenia źródeł kultury jako wytworu człowieczej pracy i myśli.

4. Nie zareagowaliśmy zawczasu na dewastację Źródła Karola i wydaliśmy na pastwę wandali miejsce i dziedzictwo kulturowe, o które poprzednie pokolenia pieczołowicie dbały, przekazując nam je jako zobowiązanie wymagające naszej troski.

Pisząc o grabieży krzyża nie zamierzam ograniczać się tylko do ukazania dokonanego spustoszenia i napiętnowania haniebnego czynu, ale przede wszystkim postuluję przywrócenie tego krzyża i tablicy, co będzie stanowiło akt międzyludzkiej i ekumenicznej solidarności, która sprzyja umacnianiu więzi łączących naszą społeczność lokalną.

Marek Rembierz

PRZEGLĄD ZESPOŁÓW KGW

19 i 20 maja w ustrońskim amfiteatrze odbędą się Wojewódzkie Spotkania z Tradycją - III Wojewódzki Przegląd Zespołów Kół Gospodyń Wiejskich. Początek w sobotę 19 maja o godz. 12, w niedzielę o godz. 10.

* * *

RODZINNY RAJD ROWEROWY

20 maja po raz 16. odbędzie się Rodzinny Rajd Rowerowy. Zgłoszenia od 14 do 16 maja w godz. 10.00 – 18.00 w Urzędzie Miasta, pokój nr 16. Wpisowe 10 zł od osoby. Szczegóły na plakatach i www.ustron.pl

SPOTKANIE Z LIDIĄ LANKOCZ

Muzeum Ustrońskie zaprasza na spotkanie z Lidią Lankocz choreografem, folklorystką, dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Goleszowie wraz z kapelą Zespołu Pieśni i Tańca „Goleszów" na temat „Jako baji na Cieszyńskim ni ma nikaj w świecie", które odbędzie się w piątek 18 maja o godz. 17.00 w Muzeum Ustrońskim.

W lutym ubiegłego roku mieliśmy już okazję gościć w Muzeum Lidię Lankocz z kapelą, która zarówno interesująco opowiada o naszej ziemi cieszyńskiej, jak również pięknie śpiewa regionalne pieśni, więc na prośbę licznych zainteresowanych zaproszono ponownie artystów z Goleszowa.

Roztomili ludeczkowie!

Widzieliście już kiedy w maju taki hyce? Na dyć, nikiedy ani w lecie nima tak ciepło! Parady na trzecigo maja były straszecznie szumne, bo deszcz ludzi nie przeganioł. Nó kómpać w rzyce sie jeszcze nie szło, ale siedzieć na słóneczku poseblykany to poradził. Panoczkowie siedzieli bez koszul w samych jyny krótkich galotkach. A paniczki miały na siebie ty, jako to nazywajóm, kostyjumy do łopalanio. Nikiero mógła sie szumnie łopolić nad Wisłóm, a potym sie bydzie chwolić kamratce, że była w Egicie abo w Turcyji.

Nó, ale świynta sie skóńczyły i hyce też. W pióntek sztwortego maja było zamroczóne i deszcz padoł. Łuwidzymy, jako bydzie dalij.

Za niedłógo, przed Zofijóm, przidóm ci, jako ich to nazywajóm, zmarzlocy, tóż jeszcze może nóm kapke wyciómbnóć. Trzeja bydzie wycióngnóć ze szafy cosi cieplejszego.

Na Zofije chcym też wszyckim Zośkóm powinszować wszyckigo co najlepsze, coby sie im darziło we wszyckim, coby im zdrowiczko słóżyło i coby sie dobrze miały. Jak robióm kaj we firmie, coby dostały dobróm i lepij płatnóm robote, a jak chladajóm roboty, coby jóm naszły. Coby panoczek był szykowny, a dziecka posłószne. A jak bydóm robić gościne na to swoi miano, niech tam za moc wszyckigo nie rychtajóm, bo teraz sie jedzyni rade psuje, jak je ciepło.

Ptaszki nóm szumnie śpiywajóm i rychtujóm gniazdka dlo małych piskloków. Jyny muszóm dować pozór, coby im kocurska młodych z gniódek nie wybrały.

Kurczoki i gónsioki też już zaczynajóm sie kluć, jak se kiery nasadził kwuke abo gyńś na wajca. Ale trzeja mieć dobrego kohóta abo gónsiora, bo inaczyj wajca sóm jałowe i nic sie nie wykluje. Jyny, coby nie było tak jako roz kura sie dostała pod małego fiata. Auteczko tak juny nad nióm przeleciało, łotrzepała sie i prawi do drugij kury: „Na, podziwej sie, jaki jurny kohót. Taki mioł szfung, że anich sie nie nazduła, a już było po wszyckim." Abo roz duże kury łuciekały przed kohótym. Jedna sie łobezdrziła i widzi, że kohót już je daleko za nimi. Zastarała sie i prawi tej drugij:„Ty my jisto za pryndko łuciekómy." Bo łóny tak naprowde chciały coby jich kohót dopod i zrobił, co trzeja.

A jako sie wóm zdo, czymu kohót dziubie wtynczas kure po karku? Snoci, że tymu, bo ji chce wbić do głowy, że ji nie bydzie alimynta na kurczoki płacił.

Nó, we wtorek łósmego maja mieli my jeszcze jedno świynto, chocioż łóno nie było w kalyndorzu na czyrwióno. To był tyn, jako sie to nazywo, Dziyń Zwycięstwa, łodprawiany na pamióntke tego, jako hitlerowcy musieli sie poddać, bo tak dostali po kościach, że już mieli doś wojny. Za czyrwiónych my to świynto łodprawiali dziewióntego maja, bo ruskim w tym dziyń sie hitlerowcy poddali, a teraz łodprawiómy go łósmego maja, bo w tyn dziyń hitlerowcy podpisali tóm kapitulacyje ze zachodnimi państwami, a my teraz dzierżymy ze Zachodym. Pamiyntóm, jako roz kamratka, co robiła w sklepie w Cieszynie, łopowiadała, że na dziewióntego maja roz łodewrzili w Cieszynie granice miyndzy Polskóm a Czechami. Była przi tym wielkucno parada. Z Polski szeł pochód do Czech, a z Czech do Polski. Niyśli fany i transparynty z napisami: „Niech żyje przijaźń polsko-czeska." Ta kamratka robiła w sklepie z łoblyczkami i prawiła, że jak jyny tyn pochód z Czech przeszeł przez granice, paniczki z tego pochodu wparziły do tego sklepu, fany i transparynty ciepły do kónta i zaczyły przebiyrać w tych szmatach, a kupować co piekniejsze wieca. Nó, bo kiesi to nie było taki łatwe przeniyś co przez granice, tož ty paniczki chciały skorzistać z tej przileżytości, jakóm było to świynto.

Ludzie downij straszecznie kómbinowali, jak co chcieli przez granice przeniyś abo przewiyź. Słyszałach, jako roz jedna gaździnka chciała przewiyź przez granice małego prosioczka. Tóż dała go do dzieciyncego wózka, przikryła pierzinkóm i jedzie, niby z małym dzieciónkym, przez granice. Ale prosioczek przi granicy zaczół kapke pokwikiwać. Gaździnka sie nachyliła nad wózkym, jako mamulka nad dzieciónkym i cosikej mu mówi. Financ, co kontrolowoł na granicy, też sie nachylił nad tym wózkym, łuwidzioł, że tam je prosioczek, uśmiychnół sie i powiedzioł:„Nale, dyć to je cało mama."

Dzisio my i Czechy sóm w Unii Europejskij, granice sóm łodewrzite i można przenosić, co sie chce. Widzicie, jako sie mómy teraz dobrze!"

Hanka

BIBLIOTEKA POLECA:

NOWOŚCI:

Andrzej Sarwa „Pąsowy liść klonu"

Opowieść o dziejach XIII-wiecznego Sandomierza i jego dzielnych mieszkańcach - mężczyznach i kobietach - którzy odważnie stawiali czoła tatarskiej nawale.

Bear Grylls „Szkoła przetrwania"

Kompleksowy przewodnik dotyczący przetrwania w dzikich terenach napisany przez eksperta survivalu. Bear Grylls to członek brytyjskiej jednostki 21 SAS, zdobywca Mount Everestu, podróżnik po najbardziej niegościnnych rejonach świata.

POZIOMO: 1) od rana do rana, **4)** dzielnica Ustronia, **6)** organ kontrolny, **8)** ona i on, **9)** na towarze, **10)** gra zręcznościowa, **11)** bajkowy skarbiec, **12)** pierwiastek promieniotwórczy, **13)** sucha kiełbasa z osła, **14)** danie mięsne, **15)** wynik dzielenia, **16)** gruby sznur, **17)** chęć przystąpienia, **18)** imię żeńskie, **19)** lipcowa solenizantka, **20)** kwaśna przyprawa.

PIONOWO: 1) astma, **2)** opaska na zwitku banknotów, **3)** mały las, **4)** zbiór gwiazd, **5)** imię żeńskie, **6)** ma porywczy charakter, **7)** placówka leczniczo-badawcza, **11)** zgłoska, **13)** punkt handlowy, **17)** typ samolotu.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 18 maja.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł

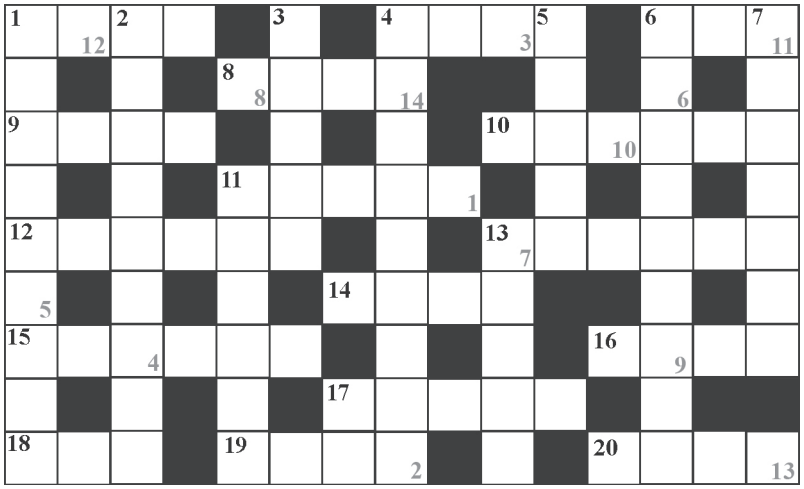

Rozwiązanie Krzyżówki nr 17

MAJÓWKA NA RYNKU

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę ustrońskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje: **Helena Poloczek** z Ustronia, ul. Źródlana 79. Zapraszamy do redakcji.

BLIŻEJ NATURY

PTASIE GNIAZDA

Odkąd sięgam pamięcią, jednym z największych problemów w naszym kraju była kwestia budownictwa mieszkaniowego. Oczywiście wraz ze zmianą naszej politycznej rzeczywistości zmieniał się charakter tych problemów. Od niegdysiejszych kłopotów z produkcją materiałów budowlanych, które przekładały się na niemożność wykonania ambitnych rocznych, pięcioletnich i wszystkich innych planów, po pułapki kredytowo-hipoteczne oraz nieustające dywagacje o wyższości kredytu w złotówkach nad tym w szwajcarskich frankach i odwrotnie. I jak tu nie wierzyć Wojciechowi Młynarskiemu, który pisał i śpiewał, że właśnie w budownictwie mieszkaniowym tkwi taka potęga, że nawet najtwardszą zegnie głowę? Jedynie wspólne dla wszystkich ludzi marzenia o własnym „gniazdku" nie zmieniają się chyba od wieków.

Te budowlano-mieszkaniowe rozważania przychodzą mi na myśl, kiedy patrzę na to, co wyczyniają ptaki budując gniazda. Nie mam pojęcia, czy również w tej grupie zwierząt może mieć miejsce kryzys „mieszkaniowy" i jakież to symptomy miałyby o nim świadczyć. Jednak kiedy widzę w jakich miejscach powstają ptasie gniazda, to odnoszę wrażenie, że kryzys objął ptasi instynkt, pozwalając na budowę gniazd w miejscach tyleż absurdalnych i nietypowych, co przede wszystkim niebezpiecznych.

Ornitologiczne encyklopedie i przewodniki do oznaczania gatunków ptaków zawierają szereg informacji o ptasich gniazdach. Lata badań i obserwacji pozwoliły dokładnie poznać i opisać zwyczaje poszczególnych gatunków. Wiemy wiele nie tylko o kształtach, używanych materiałach i sposobie budowy gniazd przez różne gatunki ptaków, ale znamy dokładnie ich preferencje dotyczące miejsc, w których gniazda te są najczęściej i najchętniej lokalizowane. Ot, weźmy na przykład makolągwy, sympatyczne niewielkie ptaszki, których samce mają na czole i piersi charakterystyczne, intensywnie czerwone plamy. Wedle ornitologicznej wiedzy, makolągwy budują gniazda w miejscach dobrze osłoniętych i nasłonecznionych, raczej nisko nad ziemią, zwykle nie przekraczając wysokości ok. 2 m. Wybierają zwłaszcza gęste krzewy lub niskie drzewa iglaste, w których lokują swe misternej konstrukcji koszyczkowe gniazda. I takich przykładowych opisów mógłbym w tym miejscu przytoczyć wiele, a konkretnie jakieś 250, gdybym tylko miał poprzestać na gatunkach odbywających lęgi, czyli zakładających gniazda i składających jaja na terenie Polski. Jednak moim zdaniem nie tyle opisy typowych miejsc zakładania gniazd przez różne gatunki ptaków są najbardziej interesujące, ale pojawiająca się w charakterystykach wielu gatunków tendencja zakładania gniazd w bezpośrednim sąsiedztwie człowieka. Wszyscy znamy oczywiste przykłady naszych najbliższych skrzydlatych sąsiadów, z bocianem białym na czele. W zasadzie wizerunek bocianiego gniazda na kominie, dachu lub słupie energetycznym tak wpisał się w nasz krajobraz i nasze wyobrażenia o tych ptakach, że uwagę przykuwają „nietypowe" gniazda założone na drzewach. Dwa gatunki jaskółek, czyli oknówka i dymówka, oraz jerzyk również budują gniazda prawie wyłącznie w miejscach przez człowieka przekształconych lub wręcz stworzonych, czyli na oraz w budynkach. Takich gatunków, które w mniejszym lub większym stopniu związały się z człowiekiem i w jego pobliżu lub wręcz w jego siedzibach zakładają gniazda, jest coraz więcej.

Odnoszę jednak nieodparte wrażenie – poparte własnymi obserwacjami, poczynionymi w zasadzie bez konieczności opuszczania domowych pieleszy – że ptaki jakby coraz bardziej zawodzi instynkt w wyborze bezpiecznych i zapewniających sukces rozrodczy miejsc na gniazdo. Owszem, znalazłem ostatnio śpiewaka, który gniazdo założył, że tak powiem, pod czujnym okiem Wielkiego Brata, wybierając za „fundament" jedną z kamer miejskiego monitoringu. Z drugiej jednak strony, w ubiegłym roku, nie wyściubiając nosa z domu, mogłem obserwować przykłady braku ptasiego rozsądku w lokalizacji gniazd. Oto w moim ogrodzie, w promieniu ledwie kilku metrów jedna para kosów zbudowała gniazdo na załomie rynny, inna – na pergoli, a w pobliskim krzewie, w miejscu „gdzie wzroku mój sięgał", gniazdko uwiły makolągwy. Dla kogoś zainteresowanego przyrodą taka sytuacja wydawać się może idealna. Bez większego wysiłku i specjalnych przygotowań, miałem możliwość podglądania trzech ptasich rodzin i to od budowy gniazda, poprzez złożenie jaj, po wyklucie piskląt. Jednak taka lokalizacja gniazd ściągnęła na ptaki i ich potomstwo szereg zagrożeń, których łatwo uniknęłyby budując gniazda w innych, bardziej osłoniętych i trudniej dostępnych miejscach. W efekcie byłem świadkiem trzech ptasich tragedii, gdyż założenie gniazd w pobliżu człowieka naraziło ptaki na niebezpieczeństwa z człowiekiem związane. Pisklęta padły łupem kun i kotów, czyli dwóch drapieżców, świetnie czujących się w sąsiedztwie człowieka, a w przypadku kotów wręcz przez człowieka otaczanych opieką. I to właśnie te zwierzęta będą bohaterami kolejnych artykułów w cyklu „Bliżej natury".

Tekst i zdjęcia: **Aleksander Dorda**

Zwycięski skok Magdy Molek. Fot. W. Suchta

IDEALNE WARUNKI

1 maja na w sali gimnastycznej i na boisku Szkoły Podstawowej w Lipowcu odbyły się XXVI Międzynarodowe Mistrzostwa Ustronia w skoku o tyczce. Uczestniczyły drużyny: Sokol Opawa, ATU Koszyce, AK Bohumin, Olimp Mazańcowice i gospodarz imprezy MKS Ustroń. Mistrzostwa oglądali radni: Marzena Szczotka, Olga Kisiała, Stanisław Malina i Tadeusz Krysta.

Najpierw rywalizowały dzieci w sali gimnastycznej, głównie podopieczni Magdaleny Kubali. Wśród dziewcząt wyłącznie reprezentantki MKS Ustroń.

Wyniki dzieci:

Dziewczynki najmłodsze: 1. Kinga Górny (160), 2. Julia Musiał (150), 3. Katarzyna Górny (140), dziewczynki młodsze: 1. Agnieszka Płonka (180), 2. Dominika Szlęk (170), 3. Daria Herman (120), dziewczynki starsze: 1. Sylwia Kędzierska (220), 2. Oliwia Kędzierska (210). Chłopcy najmłodsi: 1. Szymon Greń (110), chłopcy młodsi: 1. Jakub Gawłowski – Olimp Mazańcowice (220).

- Startowały nasze dzieci i jeden chłopiec z Mazańcowic – mówi trenujaca dzieci w MKS Ustroń Magdalena Kubala. - Dziesięcioro dzieci w wieku od drugiej do szóstej klasy. Dość dobre wyniki, około dwóch metrów. Trenujemy raz w tygodniu, zwracamy uwagę na gimnastykę i elementy techniki. Rodzice nas wspierają. Dziś dla wielu z tych dzieci były pierwsze oficjalne zawody. Miasto ufundowało nam koszulki, więc wszyscy bardzo ładnie się prezentowali i jesteśmy bardzo zadowoleni. Najważniejsze, że wszyscy są zainteresowani treningami, nawet chcą by odbywały się częściej. W tym wieku jednak wystarcza raz w tygodniu, nie można męczyć dzieci, a one mają traktować sport jako zabawę.

Dzieci startowały od godz. 9, natomiast o godz. 11 rywalizacje rozpoczęły kategorie starsze wiekowo.

Wyniki kobiet:

młodziczki: 1. Paulina Lederer – MKS Ustroń (305), 2. Dominika Świerkot – Olimp Mazańcowice (285), juniorki: 1. Monika Cyganek – MKS Ustroń (325), 2. Sonia Krajniakova – Koszyce (315), 3. Daria Sobolewska – Olimp Mazańcowice (285), kategoria otwarta: 1. Magdalena Molek – MKS Ustroń (335), 2. Natalia Krupińska – Olimp Mazańcowice (335), 3. Patrycja Moskała – MKS Ustroń (315).

- To moja pierwsza wygrana i jestem bardzo zadowolona, zwłaszcza, że to są zawody u siebie – powiedziała po swym zwyciestwie M. Molek. - Warunki pogodowe idealne do skakania, choć trochę wiało. Nie pamiętam takiej pogody podczas zawodów w Lipowcu 1 maja. W sumie miałam tylko dwie konkurentki, Patrycję i Natalię. Wynik jak na początek sezonu bardzo dobry. Mam nadzieję, że w tym roku pobiję swoją życiówkę, która wynosi 3,51. To jest mój cel.

Wyniki mężczyzn:

juniorzy: 1. Michał Stuchlik – AK Bohumin (445), 2. Michał Kłoda – MKS Ustroń (405), 3. Mateusz Nowak – MKS Ustroń (395), kategoria otwarta: 1. Tomas Krajniak – ATU Koszyce (470), 2. Ondrej Honka – Sokol Opawa (465), 3. Tomas Veverka – Sokol Opawa (425).

- Poziom, jeżeli chodzi o wyniki sportowe zdecydowanie słabszy niż przed rokiem – mówi organizator, trener MKS Ustroń Marek Konowoł. - Dotyczy to wszystkich zawodniczek. Organizacyjnie wszystko dobrze wyszło. Młodsze zawodniczki pobiły swoje rekordy życiowe.

Sędzią głównym był Mirosław Werner, a organizatorami: MKS Ustroń SP-5, Starostwo Powiatowe. **Wojsław Suchta**

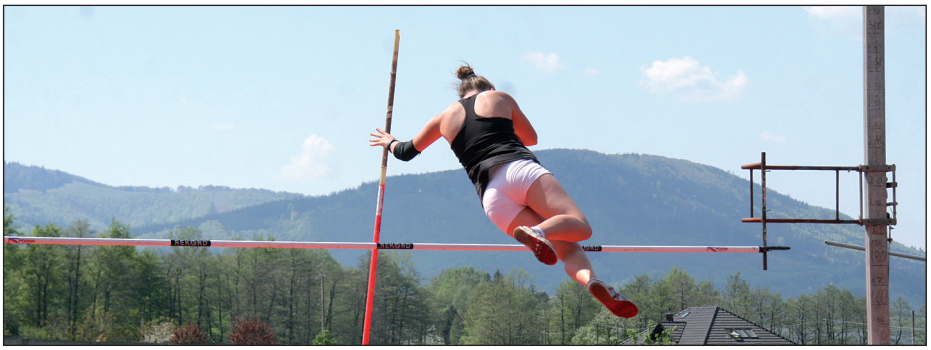

Skoki pod Czantorią. Fot. W. Suchta

RÓWNO Z ROSOMAKAMI

Rozpoczęła się kolejna faza rozgrywek Bielskiej Ligi Koszykówki. Podobnie jak w zeszłym sezonie udało się drużynie TRS Siła Ustroń awansować do play offów, więc zagramy z trzema najlepszymi drużynami z drugiej grupy. Dwie drużyny zajmą 5 i 6 miejsce, a pierwsza czwórka zagra o awans do pierwszej ligi.

Zrobiliśmy kolejny krok do przodu, bo udało nam się zwyciężyć mecz w play offach i to z jedną z najbardziej doświadczonych drużyn w lidze. Poprzednie mecze wygrywaliśmy w miarę gładko i do końca nie wiedzieliśmy, czy podołamy drużynom zajmującym regularnie czołowe pozycje w tabeli.

12 pkt przewagi z pierwszej, bardzo szybkiej kwarty utrzymaliśmy do samego końca (20:8). W kolejnych trzech, bardzo emocjonujących kwartach były remisy (21:21, 18:18, 17:17). Coraz lepsza gra w obronie, niezła 40-procentowa skuteczność i bardzo dobra postawa zawodników z ławki pozwoliły nam zagrać równy mecz z Rosomakami. Jesteśmy mocno podbudowani wygraną i z niecierpliwością czekamy na kolejny mecz. Jeżeli wygramy będzie to 7 zwycięstwo z rzędu i zarazem pewny awans do kolejnej fazy rozgrywek. Punktujący zawodnicy: Dawid Czarniak (29 pkt), Kamil Brzozowski (13 pkt), Marcin Zientek (10 pkt oraz 20 zbiórek), Piotr Czempiel (9 pkt), Jakub Cieślar (6 pkt), Przemysław Madzia (5 pkt), Damian Brzozowski i Jarosław Raszka (po 2 pkt). **Adam Deda**

Walczą w mieście ... **Fot. W. Suchta**

OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

Drewno podpałkowe, kominkowe, buk, brzoza, świerk, węgiel groszek, transport. 518-201-189.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko… Zamów bezpłatny pomiar. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Ogrodzenia-producent. (33) 488-05-64.

Kupię radia, wzmacniacze, kolumny, komputery, 607-912-559.

Kupię kolejki PIKO, HO, TT. Klocki LEGO, 790-467-020.

AUTO KASACJA Ustroń-Hermanice, 502 143 690.

Radia, wzmacniacze, gramofony, magnetofony kupię, 502 685 400.

Praca dla chętnych, 511 339 175, 698 752 221.

Malowanie dachów, pokrycia papą termozgrzewalną, dobre ceny, 505 168 217.

Pokój do wynajęcia, 33/854 26 67, 603 468 651.

Poszukuję fryzjera do salonu fryzjerskiego w Ustroniu, 33/855 16 21.

Pokój blisko centrum do wynajęcia na dłużej, 505 201 564.

Czyszczenie kompletów wypoczynkowych, dywanów, tapicerki samochodowej, 606 126 982.

Oferuję sprzątanie, mycie okien, 606 126 982.

Kawalerka, osobne wejście, do wynajęcia 606 117 349.

DYŻURY APTEK

10-11.5	**Pod Najadą**	**ul. 3 Maja 13**	**tel. 854-24-59**
12-13.5	**Na Szlaku**	**ul. 3 Maja 46**	**tel. 854-14-73**
14.05	**Venus**	**ul. Grażyńskiego 2**	**tel. 858-71-31**
15-17.5	**Centrum**	**ul. Daszyńskiego 8**	**tel. 854-57-76**

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.

... powiecie i sejmie. Ot, polityka. **Fot. W. Suchta**

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

13.V godz. 12 Koncert Orkiestry Dętej Straży Granicznej z Nowego Sącza – *rynek*

19 i 20 V godz.12 Wojewódzkie Spotkania z Tradycją - VI Przegląd Zespołów Kół Gospodyń Wiejskich, *amfiteatr.*

SPORT

12 V godz. 10 Maraton o Puchar Równicy - wyścig kolarstwa szosowego w ramach cyklu Road Maraton, *start: rynek, meta: góra Równica.*

14 V godz. 16.30 Mecz piłki ręcznej MKS Ustroń - UKS MOSM Bytom, *hala SP-1.*

19 V godz. 16 Mecz piłki nożnej Kuźnia - LKS Spójnia Górki Wielkie, *stadion Kuźni.*

20 V godz. 9 Rodzinny Rajd Rowerowy, *start i meta na rynku.*

USTROŃSKA dziesięć lat temu

3 maja tablica do koszykówki na parkingu za kościołem św. Klemensa podczas silnych podmuchów wiatru spadla na zaparkowane samochody. Złamała się przerdzewiała podpora. W samochodach tablica powyginała karoserie.

* * *

5 maja na rynku odbyły się już 12 raz zawody w skoku o tyczce „O Puchar Burmistrza Ustronia". Poprzednie Marek Konowoł organizował przy szkole w Lipowcu, której jest dyrektorem. Na rynku skakano o tyczce po raz pierwszy. (...) Od 5 maja zmieniły się też rekordy Ustronia w skoku o tyczce i wynoszą obecnie 5,20 m wśród mężczyzn i 4,00 m wśród kobiet, bo najwyżej, właśnie na wysokość 4 m skoczyła Anna Rogowska z Sopotu. Jej rekord życiowy to 4,30 m i jest to w kraju druga zawodniczka po Monice Pyrek. A. Rogowska jest studentka II roku AWF w Gdańsku.

* * *

Przez dwa dni wędkarze z całej Polski rywalizowali na Wiśle w Ustroniu w zawodach muchowych o Puchar Wisły. Zawody odbywały się na żywej rybie, to znaczy, że po złowieniu i zmierzeniu pstrąga, wpuszczano go z powrotem do rzeki. Dlatego też stosuje się haczyki bezzadziorowe, by pstrągowi nie ranić pyszczka. Od Nierodzimia do Polany na Wiśle stało 134 wędkarzy, 42 drużyny. W sumie złowiono 536 pstrągów o łącznej długości 125 metrów i średniej długości jednej sztuki 23,3 cm. Do wyniku liczyły się ryby powyżej 20 cm. W sobotę 27 kwietnia po południu warunki były lepsze i złowiono 225 sztuk. W niedzielę rano ryby juz tak nie brały i złowiono 173 sztuki.

* * *

1 i 3 maja na Czantorii rozgrywano zawody rowerów górskich otwierające tegoroczną edycję Pucharu Polski. Po raz pierwszy zawody na Czantorii rozgrywano w kategorii E-2, co pozwala startującym zdobywać punkty UCI. Na starcie stanęło 140 zawodników z 8 państw - Estonii, Niemiec, Austrii, Słowenii, Węgier, Słowacji, Czech i Polski. Na zboczach Czantorii zjazd obserwowało kilkuset kibiców.

* * *

Po tegorocznym długim majowym weekendzie burmistrz Ireneusz Szarzec powiedział: (...) Znowu jednak dały nam się we znaki korki samochodowe w Polanie. Miasto było spokojne, mam nadzieję, że posprzątane, zadbane. Myślę, że dla Ustronia był to dobry czas, może trochę męczący dla przedstawicieli władz i urzędników miejskich, bo ten długi weekend wymagał dość znacznego nakładu pracy, jednak dla ludzi żyjących z turystyki liczba przybyłych gości była zapewne powodem do zadowolenia, a obserwując ilość wywiezionych śmieci można stwierdzić, że sporo u nas kupowano. *Wybrała:* ***(mn)***

FELIETON

Tak sobie myślę

Lato przyszło

Nastał czas wysokich temperatur. Już nie wiosennych, ale letnich. Cieplej jest teraz na dworze niż w domu. Miejscami nawet za ciepło. Wygląda na to, że lato przyszło w tym roku już w ostatnich dniach kwietnia. Można posiedzieć w ogrodzie, o ile oczywiście znajdzie się trochę czasu wolnego, bo przecież roboty w ogrodzie zaczęły się nieco później i wiele jest jeszcze do zrobienia… Przyznam, że mnie prace ogrodnicze nigdy nie pasjonowały i robiłem zawsze tylko to, co mi kazano. Dla mnie ogród jest miejscem odpoczynku, a także czytania i pisania. I ten felieton napisałem w moim ulubionym miejscu; w altance w ogrodzie…

Tak to już jest, że każdy ma swoje ulubione miejsce. I tak w pogodne, ciepłe dni kolejne teksty piszę w altance w ogrodzie. Widać jest to miejsce, w którym rodzą się w mojej głowy pomysły do kolejnych tekstów. Jest więc nadzieja, że i następne napiszę w tym samym miejscu…

Tylko nie jestem pewny czy ta słoneczna pogoda, która przyszła nagle po zimnych dniach, utrzyma się dłużej. Inna rzecz, że takie nagłe przeskoki temperatury i ciśnienia nie są dobre dla ludzi w moim wieku… W każdym razie chciałbym, aby takich pięknych, słonecznych dni , jak dzisiejszy, było jak najwięcej. Wtedy poprawia się nastrój i samopoczucie, a świat wydaje się znowu lepszy i przychylniejszy… Trochę jednak obawiam się tego, że te piękne dni szybko się skończą. Więcej wiem, że na pewno się skończą. Liczę jednak na to, że przyjdą potem znowu piękne, słoneczne dni. Gorzej będzie jeśli po następnych miesiącach trzeba będzie powiedzieć, że lato, to już mieliśmy… w ostatnich dniach kwietnia…

Jest tak, że w ostatnich latach pogoda coraz częściej zaskakuje nagłymi zmianami i niespodziewanymi zjawiskami. Choćby w ostatnich miesiącach, kiedy święta Bożego Narodzenia mieliśmy bez śniegu, za to śnieg spadł na Wielkanoc (przynajmniej na Mazurach, gdzie spędzałem tegoroczne święta wielkanocne). Te trudne do przewidzenia nagłe zmiany pogody są do opanowania, kiedy przebywamy u siebie, w domu. Gorzej jest wtedy, gdy na dłuższy czas wyjeżdżamy z domu. I trudno, szczególnie wiosną przewidzieć, jaka będzie pogoda w następnych dniach czy tygodniach. Nie zawsze wtedy trafiamy z zabraniem potrzebnych rzeczy do ubrania. I bywa, że trzeba potem marznąć albo szybko wracać do domu. Wyjeżdżaliśmy bowiem w pogodny, ciepły dzień, a potem przyszło załamanie pogody… I ten dzień nastroił nas tak optymistycznie, że nie zabraliśmy nic dostatecznie ciepłego …

Tak zdarzyło mi się w Wielkim Tygodniu, gdy pojechałem na święta wielkanocne do syna, na Mazury. Kiedy wyjeżdżałem było ciepło i słonecznie. Jednak na wszelki wypadek wziąłem ze sobą wiosenną kurtkę, przewidując, że może się nieco ochłodzić. Nie przewidziałem jednak, że przyjdą mroźne noce i zacznie padać śnieg. Okazało się, że zbytni optymizm nie zawsze popłaca…

Tak już bowiem jest, że w naszym klimacie, musimy liczyć się ze zmianami pogodowymi, czasem nawet gwałtownymi. Szczególnie na wiosnę, gdzie jak przypominają przysłowia ; w marcu jak w garncu, a kwiecień – plecień, co przeplata, trochę zimy, trochę lata… A więc choć zdaje się, że już przyszło lato, to może się okazać, że zima jeszcze ma ochotę choć na chwilę powrócić… A klimatolodzy ostrzegają, że w przyszłości trzeba się będzie liczyć z tym, że zmiany pogodowe będą coraz częstsze i gwałtowniejsze… **Jerzy Bór**

FELIETON

Majówka

Uff, zakończył się najdłuższy weekend w historii nowożytnej Europy. W tym roku mogliśmy, teoretycznie i niektórzy praktycznie, świętować aż 9 dni. To czy mamy pracować w tygodniu 48 godzin, czy 40 godzin, a nawet tylko 35 godzin oraz ile będziemy mieli wolnych dni od pracy w roku, a także czy do 60, 65, czy 67 roku życia lub więcej będziemy pracować, jak się okazuje, wyłącznie zależy od widzimisię poszczególnych polityków. Mieliśmy przykład w kampanii prezydenckiej we Francji, w której nota bene i tak najmniej się pracuje w tygodniu, kiedy to prezydent Nikolas Sarkozy nawoływał do podnoszenia wieku przechodzenia na emeryturę, (co zresztą zaraz podchwycił nasz premier Donald Tusk), zaś jego przeciwnik w wyborach prezydenckich, Francois Hollande zapowiadał, że jak wygra wybory i zostanie prezydentem Francji, to obniży wiek przechodzenia na emeryturę do 60 roku życia, zarówno w przypadku mężczyzn jak i kobiet. Wygrał oczywiście Hollande, a jakże mogłoby być inaczej. Francuzi nie głupi, wiedzą, co dla nich będzie dobre.

Miesiąc maj, czyli pełnia wiosny, od wieków, nastrajał mieszkańców Europy do świętowania przy każdej nadarzającej się wolnej od pracy chwili. Mój opis ograniczę do tego, co znamy z przekazów naszych pradziadków, dziadków i ojców

Wszystko zaczynało się od dnia 30 kwietnia, kiedy to późnym wieczorem starsi chłopcy stawiali przed domem panny na wydaniu uprzednio przygotowanego *moja*, to jest wysokie dorodne drzewo iglaste, zwykle był to świerk, któremu obcięto dolne gałęzie, okorowano, pozostawiając jedynie zielony wierzchołek. Tak przygotowany *moj* zdobiono kolorowymi wstążkami, a pod wierzchołkiem na drutach lub mocnych wstążkach wieszano kolorowy wieniec.

Jak piszą znawcy tematu stawianie *moja* było formą zalotów. Dziewczyna przed której domem chłopiec postawił *moja,* czuła się dumna z tego wyróżnienia. Chłopak, który postawił *moja* musiał pilnować przez cały miesiąc maj, aby inny zazdrosny chłopiec mu go nie ukradł, albo, co było zapewne jeszcze gorsze, świdrem *moja* nie przewiercił, bo to byłoby, czego nie muszę tutaj tłumaczyć, bardzo znieważające dla wyróżnionej *mojem* panny. Myślę sobie, lecz, od razu przyznaję nie znalazłem potwierdzenia tego, co zaraz napiszę, w oficjalnych przekazach, że przy tym nocnym pilnowaniu *moja,* być może dziewczyna ukradkiem towarzyszyła chłopakowi, i w tym upatrywałbym urok tego zwyczaju. No, bo inaczej, nudne byłoby to stawianie *moja.*

Pierwszego maja, w dzień św. Józefa Rzemieślnika (ale też i robotnika, jak w Cieszyńskiem mówiono) był okazją do urządzania na osiedlach robotniczych, a także hutniczych czy górniczych, popołudniowych festynów, na które udawali się w pochodzie robotnicy wraz z całymi rodzinami. Moi, pochodzący z rodzin kolejarskich, rodzice nie raz mi opowiadali, jak we Lwowie, pierwszego maja chodzili całymi rodzinami na takie festyny. Ojciec wspominał, że atrakcją takiego festynu była *matka* postawiona na słupie. Tu trzeba wyjaśnić młodszemu pokoleniom, że *matka,* to była litrowa flaszka wódki, po którą w konkursie wspinali się mężczyźni.

Od pierwszego maja, zgodnie z jeszcze dziewiętnastowieczną tradycją, nie tylko organizacje kulturalne, społeczne, oświatowe, turystyczne, sportowe, uczniowskie czy młodzieżowe, ale również grupy osób udawały się w wolnym czasie zwykle w niedzielę po południu na tzw. *majówki.* W ogóle tradycją ludzi z miasta były niedzielne wycieczki zwane *majówkami.*

Moi dziadkowie we Lwowie, jak przystało na kolejarzy, na *majówkę* chodzili nad *sztrekę,* to znaczy na łąki w pobliżu torów. Tam chwalili się przed swoimi narzeczonymi, a później żonami, znajomością rozkładu jazdy pociągów, zapowiadając, za każdym razem bezbłędnie, nadjeżdżający pociąg. Każde prawidłowe odgadnięcie takiego przejazdu pociągu, było dla mężczyzn okazją do napicia się w nagrodę po kieliszku wódki. A trzeba P.T. Czytelnikom wiedzieć, że pociągów wyjeżdżających ze stacji Lwów, tylko w jednym kierunku, było kilkadziesiąt w ciągu dnia. Takie były wówczas dobre czasy dla polskich kolei państwowych. Dlatego też, po takiej *majówce* przy torach, moje babcie skarżyły się, że musiały prowadzić pod rękę niezbyt dobrze na nogach trzymających się mężów.

W maju ludzie ukwiecają i mają kapliczki przydrożne, modlą się przy nich. W kościołach odbywają się nabożeństwa majowe. W maju moje babcie w swoich domach stawiały obrazki lub figurki Najświętszej Maryi Panny i pięknie zdobiły je polnymi kwiatami. Nic dziwnego skoro w Nowym Sączu, jak i Lwowie, czyli w miastach skąd pochodziły, nabożeństwa majowe odprawiano już w połowie XVIII wieku.

Dziś jest podobnie, sam się o tym przekonuję przemierzając codziennie szlak maryjny z Kalwarii Zebrzydowskiej do Mariazell w Austrii. **Andrzej Georg**

M. Sikora strzela bramkę Strażakowi. Fot. W. Suchta

AWANS JUŻ BLISKO

Kuźnia - Strażak Pielgrzymowice 5:3 (2:3)

Kuźnia - Spójnia Zebrzydowice 2:0 (0:0)

3 maja w meczu ze Strażakiem Kuźnia szybko zdobywa dwubramkowe prowadzenie po rzucie karnym bezbłędnie wykonanym przez Mieczysława Sikorę i dośrodkowaniu tego zawodnika, które wykończył Marek Szymala. Potem Kuźnia stanęła, a przeciwnicy atakowali coraz śmielej. W ostatnich dziesięciu minutach pierwszej połowy Kuźnia traci trzy bramki i przegrywa 2:3. Rozmowa w szatni musiała być ostra, bo po przerwie wszystko wraca do normy. Już w 47 min. M. Sikora strzela swą drugą bramkę z karnego po faulu na Robercie Madzi, potem w 80 min. M. Sikora pewnie strzela z lewego narożnika pola karnego, natomiast wszystko kończy w 85 min. Piotr Husar, ponownie po podaniu M. Sikory.

Trener Pielgrzymowic Bogdan Bazgier: - Cieszę się, że mogliśmy taki mecz oglądać w Ustroniu. Zawodników mecz kosztował sporo sił, zdrowia i tylko szkoda, że wyjeżdżamy z Ustronia bez punktów. W końcówce zabrakło sił i szczęścia. Jako pierwsi wiosną strzeliliśmy Kuźni bramki i to na ich boisku. Trzy bramki z takim rywalem, to niełatwe zadanie. To cieszy, ale punktów z tego nie ma. Ogólnie kibice z meczu powinni być zadowoleni.

Trener Kuźni **Marek Bakun**: - Mecz okupiony dużymi nerwami i emocjami. Zwycięzców się nie sądzi, ale ten mecz trzeba jak najszybciej zapomnieć. Mam nadzieję, że wyciągniemy wnioski z tego co się dzisiaj stało na boisku. Po pierwszej połowie w szatni było nerwowo, nawet trochę za nerwowo. Emocje muszą się wylać, a drużyna chyba zrozumiała, że nie da się meczu wygrać bez zaangażowania. Przy wyniku 2:0 uwierzyliśmy, że przeciwnik jest pokonany, tylko on tego nie przyjął do wiadomości, a chciał wygrać.

* * *

5 maja pierwsza połowa meczu ze Spójnią z wyraźną przewagą Kuźni, ale jakoś piłka omijała bramkę po strzałach M. Sikory i R. Madzi. Bramkarz Zebrzydowic kapituluje w 56 min. po strzale Macieja Wasilewskiego z dość ostrego kata. Praktycznie to bramkarz wpycha piłkę do siatki. Wynik spotkania ustala nie kto inny, a Mieczysław Sikora pewnie strzelając na trzy minuty przed końcem meczu.

Spotkanie bardzo dobrze sędziował Sebastian Franke.

Trener Spójni **Dariusz Owczarczyk**: - Bramkarz grał bardzo dobrze, a sam sobie strzelił bramkę. Zasługiwał na najwyższą notę, a tu nagle taki numer. Po stracie gola zaatakowaliśmy odważniej, a Kuźnia kontrowała. Muszę pochwalić swoich zawodników, bo biegali cały mecz, nikt nie odpuszczał, do końca wierzyliśmy w zwycięstwo. Pokazaliśmy, że potrafimy grać w piłkę. Chłopcy nie załamują się takimi porażkami, bo ważny jest styl, a Kuźnia to zespół najlepszy w naszej klasie.

Trener Kuźni **Marek Bakun**: - Dziś nie można narzekać na styl naszej gry, natomiast można na skuteczność. Do przerwy 4:0 byłoby wynikiem sprawiedliwym. Tymczasem po przerwie rywal strzelił w poprzeczkę, a gdyby zdobył bramkę, wszystko mogło się skomplikować. Ten mecz pokazał, że Zebrzydowice to drużyna bardzo dobrze broniąca, gorzej radzą sobie w ofensywie. My w ofensywie byliśmy dobrzy, ale bez wykończenia stworzonych sytuacji. Skończyło się na 2:0 i jesteśmy z tego zadowoleni. W każdym kolejnym meczu wychodząc na boisko trzeba chcieć zdobyć kolejne trzy punkty i wtedy tytuł mistrzowski będzie pewny. Tempo meczu wysokie i oba zespoły nieźle to wytrzymały kondycyjnie. **Wojsław Suchta**

Tym razem R. Madzię powstrzymał bramkarz Spójni. Fot. W. Suchta

1	**KS Kuźnia Ustroń**	**52**	**63:17**
2	KKS Spójnia Zebrzydowice	41	38:26
3	TS Mieszko-Piast Cieszyn	37	48:29
4	LKS Strażak Pielgrzymowice	37	49:36
5	LKS Spójnia Górki Wielkie	34	47:32
6	LKS 99 Pruchna	34	34:25
7	LKS Pogórze	32	49:33
8	LKS Błyskawica Kończyce W.	31	47:42
9	LKS Beskid Brenna	26	30:34
10	LKS Victoria-Polifarb Hażlach	24	40:48
11	LKS Orzeł Zabłocie	21	30:49
12	LKS Zryw Bąków	11	24:58
-	KS Nierodzim	12	13:45
-	LKS Lutnia Zamarski	4	20:64

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojsław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusława Rożnowicz, Olga Kisiała, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset,** ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 30.4.2012 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 7.5.2012 r.